Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.
Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**
Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299 Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 187. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 17 sierpnia 1926 roku. | Rok XX.

Rozbiory Meksyku.

Stany Zjednoczone Ameryki Południowej oderwały od Meksyku około 2 milj. klm² obszaru. — Indjanie meksykańscy obrońcami niepodległości.

Meksyk na początku 19. wieku był jednem z największych państw co do obszaru; obejmował bowiem całe zachodnie wybrzeże dzisiejszych Stanów Zjednoczonych nad Pacyfikiem aż po Kanadę oraz południową część Stanów Zjedn.

Ekspedycja naukowa wicekróla meksykańskiego dotarła nawet do Alaski. Rozpadać zaczął się Meksyk, gdy Hiszpanja, kraj macierzysty, zaczął upadać pod ciosami oręża napoleońskiego.

W 1801 r. król hiszpański Karol IV. odstąpił Francji prowincję Meksyku, **Louisianę,** obejmujący wówczas nietylko dzisiejszy stan (obszaru 125.625 km²), lecz także dzisiejszy stan Missouri (obszar 179.791 km²), Jowa (145.415 km²), Arkansas (138.132 km²) Oklahoma (181.440 km²), Kansas (212.780 km²), Nebraska (200.786 km²), North Dakota (183.460 km²) i Sauth-Dakota (201.104 km²), Wyoming (253.587), częściowo Colorada (269.214) i część zachodnią Minnesota (219.318). Ową to Louisianę, obszaru przeszło półtora miljona km², a więc większą niż Francja, Hiszpanja i Niemcy razem wzięte sprzedał Napoleon Stanom Zjednoczonym w 1803 r. za 15 miljonów dolarów. W 1819 r. król Ferdynand VII sprzedał tymże Stanom Połud. Am. wprost Florydę (151.939 km²).

W 1836 r. oderwał się od Meksyku Texas, tworząc do 1845 r. niepodległą republikę, a od 1846 r. wchodząc w skład Stanów Zjednoczonych, zaanektowany dekretem prezydenta. Jest to dziś co do obszaru największy stan z pośród 48, ma bowiem 688.644 km². (Dla porównania Polska 386.600 km²).

W 1848 r. Północne Stany zaanektowały i dokupiły od Meksyku dalsze obszary, które z częścią Texasu zorganizowano jako stan Nowy Meksyk oraz Arizonę.

Niezależnie od tego w 1821 r., gdy generał meksykański Iturbide oderwał kraj od Hiszpanji i ogłosił się cesarzem Meksyku, oderwała się na południu Guatemala, tworząc do dziś niepodległą republikę (109.724 km²).

Ale mimo to Meksyk obejmuje dziś jeszcze blisko 2 miljony km² (1,962.200), pomieściłby więc w swych granicach Francję, Hiszpanję, Niemcy, Włochy, Anglję i Portugalję.

Wielkości obszaru nie odpowiada jednak liczba ludności. W 1921 r. było niecałe 15 miljonów ludności, czyli 7 na km², z tego 20 proc. było białych, 35 proc. Indjan i 45 proc. metyszów, t. j. potomków Indjan i białych.

Indjanie meksykańscy dzielą się na 150 szczepów, a raczej ludów, mówiących 150 odrębnymi językami, z których 75 ma nawet własne pomniki piśmienne. Najważniejsze z tych ludów to Aztekowie, Mikstekowie, Zapotecy, Otomi, Tlakslanie i Juavi.

Samych Acteków, tych pierwotnych panów Meksyku, przed podbojem hiszpańskim, dokonanym 1519 r. przez Corteza było na początku dwudziestego wieku przeszło pół miljona.

Czystej krwi Indjanie zajmowali i zajmują naczelne stanowiska w Meksyku niepodległym. Najlepszy generał cesarza Maksymiljana, Mejia, był Actekiem, prezydent Juarez Zapotekiem.

Ci właściwie Indjanie są najlepszą gwarancją niepodległości Meksyku przed zaborczemi zamiarami kapitalistów anglo-amerykańskich.

Apolonjusz Basiński.

Generał Malczewski przewieziony do Warszawy.

Proces gen. Malczewskiego odroczony.

Warszawa, 15. 8. (AW.) Generał Malczewski, którego proces rozpoczyna się w poniedziałek, przybyć miał dziś wieczorem pod eskortą z Wilna do Warszawy. Obrońca adwokat Pieracki przebywa już od dłuższego czasu w Warszawie. Jak słychać rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

* * *

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) Wyznaczony na dzień dzisiejszy termin rozprawy przeciwko generałowi Malczewskiemu został odroczony na czas nieograniczony i to z tego względu, że minister spraw wojskowych nie zdążył wyznaczyć czterech generałów asesorów. Generał Malczewski przebywa nadal w więzieniu wileńskiem.

Warszawa, 16. 8. (AW.) Dzisiejsza „Gazeta Poranna" w związku z odroczeniem procesu gen. Malczewskiego interpeluje czynniki rządowe, jak długo ma trwać zamknięcie gen. Malczewskiego. „Gaz. Poranna" twierdzi, że nawet w razie słuszności inkryminowanych gen. Malczewskiemu zarzutów, nie jest celowem dalsze przetrzymywanie generała w więzieniu. Nie są również słuszne zarzuty obecnego ministra spraw wojskowych, jakoby gen. Malczewski miał go obrazić, gdyż w okresie wypadków majowych nie był on przełożonym gen. Malczewskiego, gdyż nie był w czynnej służbie, zarzut zaś obrazy podwładnych jest o tyle nieścisły, że nie spełniali oni rozkazów swego bezpośredniego zwierzchnika, jakim był gen. Malczewski, a zatem przestali być jego podwładnymi.

Antybolszewicki spisek w Leningradzie.

Moskwa, 15. 8. (AW.) W okręgu leningradzkim działalność opozycji po okresie konsternacji, wywołanym licznemi aresztowaniami, daje się zauważyć ponowne wzmożenie działalności grup, zarówno opozycji komunistycznej, jak i też prądów wyraźnie antybolszewickich. Ostatnio stwierdzono istnienie nowej organizacji pod nazwą „Narodnyj Komitiet Spasienia Rodziny", który wydał już 4 numer pisma konspiracyjnego „Za Rosiju". Jednocześnie krążą odezwy komitetu, nawołujące wprost do obalenia ustroju sowieckiego. Odezwa ta zawiera poza podpisem komitetu także podpisy przedstawicieli social-rewolucjonistów, socialdemokratów i republikanów, którzy pod hasłami antybolszewickiemi utworzyli na wewnątrz armji czerwonej zwartą grupę.

Moskwa, 15. 8. PAT. Członek centralnego komitetu egzekutywy Mikojan zamianowany został na miejsce Kamieniewa komisarzem ludowym dla spraw handlowych.

Wystrzelałbym was kulomiotami!

Ostatnie słowa Dzierżyńskiego pod adresem Trockiego, Zinowjewa i spółki.

Moskwa, 15. 8. Krąży tu w odpisach mowa, jaką wygłosił Dzierżyński w dniu swojej śmierci. Mowa ta zgodna jest z tekstem oficjalnym podanym w „Prawdzie", z tekstu oficjalnego wyrzucony jednak został dłuższy ustęp zaczynający się od słów:

„Wy panowie Trocki, Piatakow, Miedwiediejew, Sokolnikow i Zinowiew jesteście faktycznymi sprawcami upadku naszego przemysłu i załamania się jedności partyjnej. Żałuję bardzo, że zbyt późno dowiedziałem się o waszem tajnem zebraniu w lesie. Wówczas nie spóźniłbym się wysyłając kilka pułków G. P. U., któreby przy pomocy kulomiotów zniszczyły was i waszych zwolenników".

W tym momencie, jak notuje stenogram, Trocki roześmiał się krzyknąwszy: Oho, oho!... — a Piatakow wołał ironicznie: „Dzierżyński, wolniej na zakrętach!"

Piast zbiera się na narady.

Warszawa, 16. 8. (AW.) W dniu 27 bm. zbiera się zarząd główny stronnictwa P. S. L. „Piast", który ma powziąć szereg ważnych uchwał w zakresie taktyki i programu stronnictwa.

Warszawa, 16. 8. (AW.) Na posiedzeniu zarządu głównego PSL. Piasta, który będzie obradował w piątek b. tyg. wygłoszą referaty: prezes poseł Witos, wicemarszałek Dębski, posłowie Kiernik i inni. Ogólne zaintersowanie wywoła zapowiedź udziału w obradach Rady Naczelnej marszałka sejmu Rataja, który wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Społeczeństwo bydgoskie przeciwko „Strzelcowi".

Wczoraj z racji 6-cio-letniej rocznicy Cudu nad Wisłą, jako w dniu święta żołnierza, ks. prałat Zajączkowski na Placu Piastowskim odprawił Mszę polową. W tym też czasie dokonano uroczystego podniesienia sztandaru, a baterja artylerji oddała salwy honorowe.

Po nabożeństwie orkiestra odegrała hymn narodowy. Wojsko zgromadzone na placu sprezentowało broń; sztandary pochyliły się ku ziemi.

W defiladzie urządzonej po Mszy św. brało udział wojsko, „Strzelec" i harcerze. **Organizacje przysposobienia wojskowego i inne udziału nie brały na znak protestu przeciwko „Strzelcowi", który nie dozna nigdy poparcia ze strony tutejszego społeczeństwa. Udział publiczności z tej samej racji był również bardzo znikomy.**

* * *

Prócz harcerzy wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego usunęły się z placu Piastowskiego, oświadczając kierownictwu, że razem ze „Strzelcem" udziału w defiladzie nie wezmą.

Bułgarja wzywa pomocy Ligi Narodów.

Bukareszt, 14. 8. (A) Donoszą tu z Sofji, iż rząd bułgarski zwrócił się do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o interwncję w związku z notą zbiorową Jugosławji, Grecji i Rumunji, doręczoną przed paru dniami rządowi bułgarskiemu, oraz agresywnem wystąpieniem dyplomatycznem rządu jugosłowiańskiego

Nowe starcie graniczne.

Belgrad, 14. 8. (A) Późno wieczorem nadeszły tu wiadomości z Uskub o ponownym napadzie band komitadżi, które pod dowództwem Petra Askowa, przekroczywszy górzystą granicę jugosłowiańsko-bułgarską na odcinku południowym, zaatakowały w tyraljerce ogniem karabinowym jugosłowiańską straż graniczną. Do starcia doszło w miejscowości Dobrolje, przyczem walka ciągnęła się przez kilka godzin. Dzięki silnemu oporowi straży jugosłowiańskiej komitadże zmuszeni byli do wycofania się, zostawiając na placu boju kilka trupów i uprowadzając ze sobą rannych. Straż jugosłowiańska starała się odciąć odwrót komitadżom, jednak bezskutecznie. Wynikiem tego incydentu będą nowe interwencje dyplomatyczne rządu jugosłowiańskiego.

Zamach stanu w Turcji.

Kemal pasza zamierza obwołać się sułtanem.

Berlin, 15. 8. PAT. „Nachtausgabe" donosi z Konstantynopola: Słychać, że prezydent republiki Mustafa Kemal pasza nosi się zamiarem przyjęcia godności sułtana. Donoszą również, że obecnie uważa się za pilne wysłanie do jednego z państw zachodnich, prawdopodobnie do Francj specjalnej misji, któraby miała za zadanie zbadać, jakie stanowisko zajmie Francja w stosunku do powyższej zmiany konstytucji tureckiej.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) W związku z tem, że Rada Prawnicza obejmie urzędowanie dopiero dnia 1 września, wszystkie opracowywane obecnie projekty dekretów ogłoszone zostaną dopiero we wrześniu.

Londyn, 15. 8. PAT. W wielu miastach angielskich dały się odczuć krótkotrwałe trzęsienia podziemne, które jednakże żadnych szkód nie wyrządziły.

Monarchiści apelują.

Warszawa, 15. 8. (AW.) Rada Monarchistów, która rozwiązała się na skutek decyzji ministra spraw wewnętrznych, zaskarżyła jednak orzeczenie ministerjalne do trybunału administracyjnego.

Pożar w poselstwie sowieckiem.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) Wczoraj w gmachu poselstwa sowieckiego wybuchł pożar . Zapaliła się belka na dachu. Przyczyną pożaru była wadliwe urządzenie przewodów kominowych, dokonane przez robotników sowieckich. Pokar zlokalizowało pogotowie 3 oddziału straży ogniowej.

Radykalna redukcja w ministerstwie skarbu.

Warszawa, 15. 8. (AW.) W najbliższym czasie w Ministerstwie Skarbu mają być przeprowadzone daleko idące reorganizacje, połączone z oszczędnością stanu osobowego składu ministerstwa. Z ogólnej ilości 52 oddziałów ma uledz redukcji 16. Zredukowaną zostanie także odpowiednia ilość kierowników wydziałów i wstrzymanę będą awanse. Plan reorganizacyjny dokonywany będzie pod osobistem kierownictwem ministra skarbu.

Konferencja w sprawie strajku górników.

Londyn, 13. 8. (PAT) Rada naczelna kongresu trade unionów odbyła dziś posiedzenie nadzwyczajne, na którem zaznajomiono się z sytuacją strajkową w przemyśle węglowym. Na konferencji powzięto podobno uchwały, których treści nie podano jednak do wiadomości publicznej.

Nowe propozycje Cooka.

Londyn, 13. 8. (PAT) Sekretarz związku górników Cook odwołał się dziś do rządu za pośrednictwem pracy, prosząc o skłonienie właścicieli kopalń do przyjęcia minimum płac w górnictwie, opartego na porozumieniu ogólno-krajowem. Cook nie zgadza się jednak na projekt przedłożenia dnia pracy i prosi rząd o poparcie w tym względzie stanowiska górników.

Cook dziękuje sowietom.

Moskwa, 14. 8. (AW). Pisma publikują depeszę wystosowaną z okazji setnego dnia trwania strajku górników angielskich, podpisaną przez Cook'a, w której wyraża on wdzięczność kolegom wschodnim za systematyczną pomoc, okazywaną robotnikom angielskim w ich walce o prawa proletarjatu Z okazji tej depeszy gazety moskiewskie zamieszczają artykuły, w których mimo niepomyślnych wiadomości wyrażają nadzieję, iż górnikom angielskim uda się osiągnąć przynajmniej część wysuniętych przez nich postulatów. Mimo tych głosów jest jasnem, że pomoc okazywana przez S. S. S. R. dla strajkujących znacznie osłabła. Niektórzy wiążą fakt z upadkiem wpływów Zinowjewa a jego grupy, która była najbardziej zdecydowaną zwolenniczką subsydjów pieniężnych na podtrzymanie strajku.

Sojusz włosko-hiszpański.

Rzym, 14. 8. PAT. W. B. K. Podana wczoraj przez agencję Stefaniego wiadomość o zawarciu traktatu włosko-hiszpańskiego, wywołała powszechną sensację. Prasa rządowa stwierdza, że najważniejszym punktem traktatu jest zapewnienie neutralności na wypadek nie sprowokowanego ataku. Prasa podkreśla znaczenie zawarcia traktatu, wskazując na wspólne interesy Włoch i Hiszpanji na Morzu Śródziemnem i w północnej Afryce.

Za poparcie w Abisynji Włochy poprą Hiszpanję w Lidze Narodów.

Paryż, (A. W.) 14. 8. „Petit Journal“ donosi z Madrytu, że Hiszpanja grozi znowu wycofaniem się z Ligi Narodów, o ile żądania jej co do stałego miejsca nie zostaną uwzględnione. Ponowna nieustępliwość Hiszpanji wywołałana została obietnicą poparcia ze strony Włoch na mocy zawartego ostatnio traktatu. W zamian Hiszpanja zobowiązała się poprzeć włoskie stanowisko w kwestji abisyńskiej.

Wyroki śmierci „Czarnej Gwiazdy“.

Niesłychany postrach wśród członków rządu sowieckiego.

Z Moskwy donoszą:

Przed kilku dniami wybitni członkowie rządu sowieckiego, między innymi Trocki, Stalin, Łunaczarski i Wołkow otrzymali równocześnie jednakowo brzmiące wyroki śmierci.

Wyroki te brzmiały: „Towarzyszu, komunisto! Wzywamy cię do złożenia swego urzędu w przeciągu dwóch tygodni, w przeciwnym bowiem razie zginiesz niechybnie z ręki naszych braci. Nie łudź się, że cię ocalą twoi agenci. Zginiesz na pewno! Związek „Czarnej Gwiazdy“.

Ponieważ listy te rozesłane zostały masowo, przeto zlekceważono je i nie wszczęto żadnej akcji. Tymczasem w przeddzień terminu, wyznaczonego w tajemniczych listach, komunista Matwiejowski otrzymał nowy list, w którym „Czarna Gwiazda“ zawiadamia go, że zginie w przeciągu 24 godzin jako pierwszy.

Nazajutrz znaleziono Matwiejowskiego na Striastnym bulwarze w Moskwie uduszonego, z czarną pętlicą na szyji.

Trup miał na czole pieczęć „Czarnej Gwiazdy“, a na piersiach znak Nr. 1 i kartkę ze słowami: „Zginął z wyroku Czarnej Gwiazdy“.

Wypadek ten wywołał niesłychany postrach u członków rządu sowieckiego, którzy podobne wyroki otrzymali, oraz zamieszanie wśród miejscowych G. P. U.-cistów.

Tego samego dnia wyrok śmierci otrzymał komisarz moskiewskiej Czerezwyczajki Wołkow, z dodatkiem, że zginie jako numer 2. Dodano mu do boku 4 czekistów, którzy nie mieli go opuszczać dniem i nocą. Na drugi dzień rano znaleziono trupa Wołkowa w jego własnem mieszkaniu, uduszonego w ten sposób, jak Matwiejowski z numerem „2“ na piersiach i znakiem „Czarnej Gwiazdy“ na czole oraz kartką zawiadamiającą, że zginął on z wyroku „Czarnej Gwiazdy“.

Wszyscy wywiadowcy Czerezwyczajki postawieni zostali na nogi, dotychczas jednak nie natrafiono na ślad tajemniczej organizacji.

Porządek obrad Rady Ligi Narodów.

Prowizorycznie ustalony porządek dzienny obrad 44-ej sesji Rady Ligi Narodów, mającej się odbyć 2-go września r. b. w Genewie, obejmuje sprawy następujące:

1) raport stałej komisji mandatowej o pracach 9-tej sesji — referuje przedstawiciel Szwecji;

2) raport komitetu finansowego — referuje przedstawiciel Belgji;

3) sanacja finansów austrjackich — raport ostateczny generalnego komisarza;

4) sanacja finansów węgierskich — raport ostateczny generalnego komisarza;

5) raport komitetu ekonomicznego — referuje przedstawiciel Belgji;

6) zagłębie Saary: raport komisji rządowej o środkach niezbędnych dla zabezpieczenia we wszystkich okolicznościach swobodnego transportu i tranzytu na miejscowych kolejach żelaznych — referuje przedstawiciel Włoch;

7) pismo i memorjał, nadesłane przez sejm miasta Kłajpedy — referuje przedstawiciel Urugwaju;

8) propozycje, przedłożone komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej przez rządy: Finlandji, Francji i Polski — referuje przedstawiciel Czechosłowacji.

Poincaré przeciw parlamentowi.

Paryż, 14. 8. (AW.) W związku z ankietą, urządzoną przez dziennik „Intransigeant“ w sprawie potrzeby zmiany Konstytucji z 1875 r., premjer Poincaré udzielił obszernej odpowiedzi, w której zaznaczył, iż przystąpienie w tej chwili do rozwiązywania tej sprawy, wytworzyłoby jedynie chaos w wewnętrznych stosunkach Francji i sprowokowałoby groźne awantury. Błędy, które istnieją w organizacji państwowej Francji tkwią w znacznej mierze w regulaminie, który umożliwia parlamentowi posiadanie **wyraźnej przewagi nad rządem.** Życie ministrów i ich praca, a w szczególności życie premjera zamieniają się w istne tortury. W tym zakresie konieczne są zmiany, aby rząd stał się władzą faktyczną w państwie, a parlament posiadał uprawnienia kontrolujące.

Lotnicy czescy rzucają bomby. Z lądującego w pobliżu Pragi aeroplanu upuścił, dzięki nieuwadze lotnik, trzy bomby. Wszystkie one uległy wybuchowi. Stojąca w pobliżu 8-letnia dziewczynka została przez jedną z bomb rozerwana na pół. Znajdujący się w pobliżu jej ojciec został ciężko ranny.

Generał wstąpił do zakonu.

W kościele klasztoru franciszkańskiego w Ingolstacie w Bawarji odbyły się prymicje osobliwego kapłana. U ołtarza zjawił się starzec siedemdziesięcioletni, ojciec Anastazy i odprawił pierwszą w swem życiu Mszę św.

Kościół zapełniony był po brzegi publicznością, wśród której przeważali wyżsi oficerowie armji bawarskiej.

Ojciec Anastazy nim oblekł suknię klasztorną piastował godność generała i był dowódcą w Ingolstacie.

Podczas wojny światowej dowodził brygadą artylerji i wsławił się podczas oblegania Verdunu. Straszliwe przeżycia wojenne obrzydziły generałowi świat.

Postanowił szukać ukojenia w klasztorze i przed siedmiu laty wstąpił do nowicjatu.

Obecnie otrzymał święcenie kapańskie i złożył wieczyste śluby zakonne.

Ratyfikowanie umowy waszyngtońskiej.

Dzienniki paryskie donoszą, że Poincaré zwoła w początkach października parlament i przedłoży mu projekt ugody w sprawie długów amerykańskich. W rozmowie z deputowanym zastrzegł się Poincaré, że jest tego zdania iż definitywna stabilizacja franka nie jest możliwą przed ratyfikacją umowy waszyngtońskiej. (Przeciw umowie waszyngtońskiej istnieje w parlamencie silna opozycja, tak że niebylejakich trzeba argumentów, aby uzyskać większość.)

Niebywałe urodzaje w Stanach Zjednoczonych.

Według informacji pochodzących z kół rządowych, przewidywany w tym roku urodzaj w Stanach Zjednoczonych dojdzie do cyfr rekordowych. Ogólna suma zbiorów określana jest na 829 miljardów buszli. W roku zeszłym średni urodzaj dał jedynie 669 miljardów.

Mowa — skarb drogi.

W artykule „O mowę polską w Bydgoszczy“ („Dziennik Bydg.“ z 18 lipca br.) wskazałem, jak ważną jest dbałość o czystość i poprawność języka. Zaledwie czernidło przyschło na numerze, zwabił mnie do składu obuwia przy ulicy Długiej rzeczywiście długi dwuwyrazowy napis: „Ogólne wymiatanie!“... Wszedłem do wnętrza. Proszę o wyjaśnienie. „To , ogólny Ausverkauf“... Wierzyć się nie chce oczom. W polskiej Bydgoszczy, w ruchliwym i ważnym punkcie, podobne okropności! Dlaczego ludzie, zamiast uniknąć śmieszności przez zasięgnięcie odpowiedniej rady, brną po uszy w karykaturalnej mazi? W Warszawie mamy znakomitość, deptającą na nogi rozmaitym śmieciarzom języka narodowego. Profesor uniwersytetu, Antoni Kryński, uczy, rozdziera szaty, nawołuje do poprawności na szpaltach pism i głos jego nie mija bez echa. Trzeba i tu, na zachodnich kresach, prowadzić odpruszczenie przez dokładne, często dziko dokładne przekłady pewn. zwrotów i zdań wprost i arcydosłownie z niemieckiego. Wykarczowanie naleciałości germańskich, ich wyplenienie, usymbolizuje poniekąd zatarcie śladów obcego, długiego zaboru i zaszczepi w gniazdowo rdzennej polskiej rubieży pięknej krasy roślinę polszczyzny. Dziwolągi sterczą, niby kopce wyniosłe nietylko w samej Bydgoszczy. Nawet „Kurjer Poznański“ (Nr. 348) używa w „Wiadomościach potocznych“ przedziwnego określenia: „Zabawa latowa“, co ma oznaczać chyba zabawę w ogrodzie czy na wolnem powietrzu.

Na jeden wszakże szczegół pragnę zwrócić uwagę. Nieumiejętne tłumaczenie doprowadza do wyników nieprzewidzianych, do skutków zatracających niekiedy pornografją. Wbrew zamierzeniu rodzi się pokraczne cudactwo i służy za przedmiot pośmiewiska, za coś, drażniącego powonienie. Zebrałem bukiet z kwiatuszków tego rodzaju, i gdybym dał go do powąchania, odsunąłby się od niego każdy, kto pragnie zachować czystość obyczajności. Są to nieprawdopodobne prawdy. Gdyby figlarz, żartowniś i przemyśliwacz grubych kawałów chciał zgromadzić wiązankę dwuznaczników, a nawet zupełnie jasnych jednoznaczników, nie zdobyłby się na lepsze koncepty. Kiedyś na przedmiejskim cmentarzu Bródno przy Warszawie studjowałem różne elegijne, żałośne i łzawe napisy na nagrobkach. Kamieniarz wykuł, co mu zlecono, sam nie posiadając więcej inteligencji i światła od swoich klientów pół lub całych analfabetów, nie troszczących się ani o sens, ani o treść, ani o formę, I tak w miejscu, nakrytem krzyżem ukojenia i zastygłych cierpień, w miejscu, naznaczonem miłosierdziem Bożem i powagą smutku, zrodziła się na wielu pomnikach literatura, dobra do sowizdrzalskich świstków lub w najlepszym razie do kącika humorystycznego. Niezdarstwo, niechęć poradzenia się obracają często w żart grubo niesmaczny nabożne, uczciwe wysiłki. Przypomina to potrosze bezgłowie odbierającego zamówienie na wieniec pogrzebowy z napisem na szarfie „Ruhe sanft“. Klient prosił o wydrukowanie na obu szarfach: „Auf beiden Seiten“. Właściciel zrozumiał: „Ruhe sanft auf beiden Seiten“...

W notatniku moim sporo rozweselających, ale bardzo wstydliwych notatek z Poznańskiego. Nie wolno ich nawet przytaczać. Co dziwniejsza, znaczna część wzięta z ogłoszeń w dziennikach. Ależ, dla Boga! dział anonsowy nie powinien być skibą przezroczną, na której zasadza się obrzydliwe chwasty. Służę przykładem: „W innym stanie gorset do sprzedania“. Inny kąsek: „Do sprzedania otomana, na której właścicielka mogłaby jeszcze coś stracić“...

Uderzyły mnie często powtarzające się nieprzystojności: „Krawiec obupłciowy“ zamiast męski i żeński“ lub „Lokal do publicznego obcowania od 9—10“.

Uciesznośći znajdują się w ogłoszeniach matrymonjalnych. Przytaczam jedną: „Poszukuję wspólnika, celem rozszerzenia swego interesu. Ożenek nie wykluczony“.

Nawet w urzędowych napisach rozsiadły się grube naleciałości. Bo czemże jest uwaga: „Skrzynka pocztowa wypróżnia się co pół godziny?“ Nie mówię już o „komórkach telefonicznych“, figurujących w Poznańskiem.

Mowa, to nie blaszka do zabawy, to nie figlik, ale skarb, złożony przez wieki, ciągłość tradycji nawyków, umiłowań, żywy dźwięk, łączący nas z tymi, co przed wiekami zeszli do mogił, budowali to państwo, za nie krwawili się, szli na polach chwały i mękę składali u stóp powszechności. Dlatego najwyższy czas zaprzestać z kaleczeniem wielkiego spadku pradziadów i otoczenia go czcią najświętszą.

W. K.

Powstanie w Damaszku wygasło.

Beyrouth, 15. 8. PAT. 5 000 powstańców, którzy zajmowali jedno z przedmieść Damaszku, zostało całkowicie rozproszone. Stwierdzono, że większość powstańców udała się do swych wsi rodzinnych. Usiłują stawiać opór tylko nieliczne gromadki, pozostające pod rozkazami najbardziej nieprzejednanych przywódców. Na północ Libanu normalny tryb życia został przywrócony. Stopniowy powrót do normalnego życia daje się zauważyć i w Libanie południowym Obecnie ruch powstańczy można uważać za całkowicie zlikwidowany.

Europejski trust żelazny.

Paryż, 14. 8. (AW.) Rokowania pomiędzy reprezentantami ciężkiego przemysłu żelaznego Francji, Belgji, Niemiec i Luksemburga, toczą się w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym odbyło się drugie posiedzenie, na którem w szeregu zagadnień natury techniczno - organizacyjnej doszło już do porozumienia. Według informacyj, pochodzących z kół przemysłu żelaznego Francji, porozumienia całkowitego dotąd nie osiągnięto ze względu na zastrzeżenia, zgłoszone jeszcze przez dwa państwa, o których informacja wyraźnie nie mówi. Mimo to koła francuskie są przekonane, że umowa zostanie podpisana jeszcze w bieżącym tygodniu. Wówczas dopiero powstanie możliwość podania do publicznej wiadomości bliższych szczegółów układu.

Bank Gospodarstwa Krajowego a Bank Dyskontowy w Bydgoszczy.

Polska Agencja Prasowa (Pat.) rozesłała następujący ciekawy komunikat:

Warszawa. Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje: W myśl uchwały Rady Nadzorczej, powziętej na posiedzeniu 2-go lipca 1926 r., Bank Gospodarstwa Krajowego przystępuje z dniem 16-go sierpnia br. do przyjmowania i wypłacania w kasach swoich w Centrali w Warszawie i we wszystkich oddziałach oprocentowanych wkładów terminowych, jako lokat za 6-cio wzgl. 12-to-miesięcznem wypowiedzeniem, opiewających na złote w złocie oraz na dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Dla wkładów w złocie ustalono jako najniższy wkład 10 000 zł. w złocie. Oprocentowanie aż do odwołania wynosi przy wkładach tej kategorji za 6-cio-miesięcznem wypowiedzeniem 5 %, za 9-cio-miesięcznem — 5½ %, za 12-to-miesięcznem — 6 % w stosunku rocznym. Przy wpłatach, jak i wypłatach z rachunków złotych w złocie miarodajnym kursem dla obliczenia „złotego w złocie" jest wartość 1 gr. czystego złota, podawana w „Monitorze Polskim", a mianowicie: dla Centrali Banku w Warszawie w wydaniu Monitora z dnia powszedniego, poprzedzającego wpłatę lub wypłatę, dla oddziałów prowincjonalnych Banku w Monitorze, wydanym przed dwoma dniami powszedniemi, poprzedzającemi dzień wpłaty lub wypłaty.

Dla wkładów dolarowych, które przyjmowane będą w walucie efektywnej lub w pierwszorzędnym czeku bankowym na zagranicę, określono minimalny wkład na 100 dolarów. Oprocentowanie tego rodzaju wkładów ustalono, aż do odwołania na 5 % w stosunku rocznym, przy wkładach za 3-miesięcznem wypowiedzeniem i 6 % w stosunku rocznym przy wkładach za 6-cio-miesięcznem wypowiedzeniem.

Wypłaty z rachunków dolarowych uskutecznia Bank na żądanie bądź w dolarach efektywnych, bądź w złotych obiegowych po średnim krusie dnia.

Wobec rozsiewanych w prasie pogłosek — w związku z dokonanemi przez władze sądowe aresztowaniami w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy o poszkodowaniu Banku Gospodarstwa Krajowego, jakoteż o braku korzyści z pomocy, udzielonych przez tenże Bank Bankowi Dyskontowemu, Bank Gospodarstwa Krajowego podaje niniejszem, zgodnie ze stanem faktycznym, do wiadomości co następuje:

Pomocy na cele likwidacji, a nie na ratowanie Banku Dyskontowego w Bydgoszczy udzielił Bank Gospodarstwa Krajowego, wskutek zabiegów władz Banku Dyskontowego i zgodnie z opinją przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego, ze względów państwowo-narodowych i społeczno-gospodarczych w tym celu, by z jednej strony przez powolną likwidację uchronić od ruiny cały szereg drobniejszych przedsiębiorstw i dłużników, których pociąganie w krótkim czasie do uiszczenia się z zobowiązań wobec Banku naraziłoby niewątpliwie na duże straty, zwłaszcza w związku z ogólnem przesileniem gospodarczem, jakie od 2 lat kraj przeżywał, nadto by umożliwić Bankowi stopniowe wypłacanie **wszystkich** depozytów i wkładów i uratowanie w ten sposób w wielu wypadkach drobnych oszczędności tysięcy depozytarjuszów, dla których nieraz depozyt w banku stanowi egzystencję.

Wydatkowane przez Bank Gospodarstwa Krajowego na cele likwidacji fundusze należycie ubezpieczone są w aktywach Banku Dyskontowego i poręką osób trzecich.

Jakichkolwiek strat, z tytułu udzielonych Bankowi Dyskontowemu kredytów, Bank Gospodarstwa Krajowego nie poniesie.

* * *

Z powyższego wynika, że władze Banku Gospodarstwa Krajowego oddają się **złudzeniom.** Likwidator z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego miał obowiązek badać gospodarkę likwidowanego banku, co się widocznie **nie stało,** bo nadużycia nie ustawały także w czasie likwidacji. W przeciwieństwie do orzeczenia komunikatu jesteśmy zdania, że **Bank Gospodarstwa Krajowego poniesie poważne straty.**

Anglja podniesie kurs złotego

aby się eksport węgla polskiego do Anglji nie kalkulował.

Warszawa, 15. 8. (AW.) W kołach gospodarczych rozeszła się wiadomość, że w najbliższym czasie angielskie koła finansowe rozpoczną akcję zmierzającą do dalszego podniesienia kursu złotego. Powyższe posunięcie wywołane jest obawą angielskich kół finansowych, ażeby po zakończeniu strajku górników angielskich, Polsce nie udało się utrzymać na zagranicznych rynkach zbytu węgla angielskiego. W ostatnich dniach mówiono o przeznaczeniu kwoty 80 000 funtów szterl. dla wywołania zwyżki waluty polskiej.

W rocznicę cudu nad Wisłą.

Wisło! Niedawno nad twemi wodami
Bój się rozegrał o życie i byt.
— Święte są serca, których nic nie splami,
Bo w nich rycerski przodków żyje mit.

Na jeden moment ucichł pogwar waśni
Polak na szańcach stanął starych twierdz
I w jednej chwili zrobiło się jaśniej
Od czystych szablic i od czystych serc.

Szły do ataku pułki jak huragan,
A regimentarz je prowadził sam;
Wróg przełamany, pobity i smagan
Zaczął się cofać od Warszawy bram.

Wisło! Niedawno nad twemi wodami
Spełnił się wielki, niepojęty cud, —
Że mir zakwitnął między Polakami,
Gdyśmy już byli u przepaści wrót.

Ale zaledwie minęło nieszczęście
W szybkim nawrocie do prastarych wad,
Znowu na siebie podnosimy pięście,
Znów po dawnemu walczy z bratem brat.

Wisło! Dzwoń Polsce swojemi falami
Wij się po sercach tak jak srebrna nić,
I wydzwoń zgodę między Polakami,
Bez której naród nie potrafi żyć.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Święto żołnierza polskiego w Warszawie

Warszawa, 15. 8. PAT. W dniu dzisiejszym z powodu święta Żołnierza Polskiego odbył się o godz. 9 rano na Placu Saskim przegląd wojsk garnizonu warszawskiego. Przeglądu dokonał w imieniu nieobecnego p. ministra spraw wojsk. p. wiceminister gen. Konarzewski, poczem J. Em. ks. biskup Gall odprawił uroczystą mszę polową oraz udzielił błogosławieństwa pasterskiego zgromadzonym wojskom. W uroczystości wzięli udział rząd z p. min. spraw wewn. Młodzianowskim na czele, jeneralicja, korpus dyplomatyczny, akredytowani attache wojskowi, delegaci związków i korporacji ze sztandarami oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, świata naukowego i prasy. Uroczystość zakończona została defiladą oddziałów wojskowych, hufców strzeleckich i Sokoła.

Praktyki komunistów polskich za granicą.

Warszawa, 15. 8. (AW.) W kołach politycznych stolicy krążą pogłoski, iż sfery komunistyczne zabiegają od dłuższego czasu u grup intelektualnych Francji i Anglji, ażeby te wydelegowały specjalną komisję, któraby się zajęła zbadaniem położenia więźniów politycznych w Polsce. Zwrócono się w tej sprawie do Romana Rollanda i Henry Barbusse'a oraz jednego z wybitnych przywódców angielskiej partji pracy.

Dr. Antoni Marczyński. 29

ROK 1947.

(Ciąg dalszy).

Gospodarz z uśmiechem dorzucił:

— Może właśnie dlatego uciekł, by uniknąć pytań niedyskretnych...

Senator O'Connor chrząknął silnie, co było nieomylną oznaką, że zanosi się na dłuższą przemowę. Dotknięty słowami Mr. Halè'go, chciał podnieść, że on jako senator wie tyle samo, lub więcej, niż sekretarz Prezydenta Stanów. Ale przeszkodziła mu małżonka. Zerwała się z miejsca i wyrecytowała jednym tchem:

— Mr. Fogg uciekł od nas, bo woli się bawić, niż politykować. Polityki ma dość przez dzień cały, tak jak i ja. Widziałam go przed chwilą w tamtej alei. Poznałam zaraz jego sylwetkę. Flirtuje z kilkoma damami... Tam, moi panowie... Ja także idę w jego ślady i uprowadzam siostrzeńca gospodarza. Good day, Paddy. O piątej rano zgłoszę się tu do altany, ale prędzej nie... Good day, ladies... good day, gentlemen...

Wzięła za rękę Władka i lekkim, tanecznym krokiem wybiegła z altany. Senator szukał na ziemi cygara, które mu z ust wypadło ze zdumienia.

II.

Kiedy znaleźli się wśród szpalerów ogrodu, pani Maud przycisnęła się silnie do ramienia towarzysza i rzekła:

— Pójdziemy zatańczyć najpierw....

Władek wzniósł oczy ku gwiaździstemu niebu z cichą rezygnacją. — „Najpierw" — powtarzał w myśli: — „co ona wymyśli na potem...?" Orjentując się doskonale w labiryncie dróg i ścieżek, wiódł z męczeńską miną, swą dręczycielkę w stronę jeziora.

Jezioro zajmowało połowę olbrzymiego parku i jedną odnogą docierało aż do marmurowych schodów pałacu. Inna jego połać kryła się wśród naturalnego lasu, który Mr. Ray umyślnie w stanie pierwotnym zachować polecił.

Kiedy Władek ze swą towarzyszką stanął nad brzegiem wody, ujrzeli w oddali jasno oświetloną wyspę. Pływającą wyspę, zrobioną w kształcie olbrzymiego nenufaru.

Parkietowe, na zielono pomalowane posadzki wyobrażały liście, na wodzie rozłożone. Ponad tem, kołysały się giętkie łodygi kwiatów. Łodygi, wysokie na cztery metry przynajmniej. Każdy kwiat krył w sobie lampę białą lub złotą.

Na liściach tańczyło par ze trzydzieści, lecz miejsca wolnego było jeszcze na drugie tyle. Lekko ku górze podniesione krawędzie tego ogromnego rozmiaru listowia uniemożliwiały zimną kąpiel zapalonym danserom. W tych brzegach biegł także dobrze zamaskowany rząd lampek zielonych. Zresztą przestrzeń przeznaczoną do tańca, oświetlały jasno kielichy kwietne nenufaru.

Tę piękną tratwę ciągnął na krótkich, złoconych linach łabędź-motorówka. Skrzydła śnieżno-białego ptaka osłaniały przed oczyma patrzących z brzegu ukrytą w pośrodku orkiestrę. Motorowy łabędź sunął powoli, majestatycznie wzdłuż wybrzeży jeziora, ciągnąc rozbawiony nenufar tańczących.

Pani Maud wskoczyła wesoło do jednej z czekających gondoli. Były to czarne gondole, do weneckich łudząco podobne. Tylko środkowa część łodzi różniła się trochę od siostrzyc włoskich. Więc przedewszystkiem we wnętrzu budki nie było ławeczek lecz niziuteńka, wygodna otomana. Boczne ściany i frontowa, dały się podnosić i opuszczać swobodnie. Tylko daszek oraz tylna ścianka były stałe i zasłaniały jadące pary przed niedyskretnym wzrokiem stojącego w samym końcu barki gondoljera.

Kiedy Władek z niemałą obawą ułożył się we wnętrzu budki, cofając się aż pod ściankę przed ewentualnemi zaborczemi atakami swej towarzyszki i kiedy ta srebrzystym głosikiem dała znak odjazdu, lokaj przebrany za Włocha odbił się od brzegu długiem wiosłem i gondola ruszyła na drgającą powierzchnię jeziora.

Najpierw popłynęli w kierunku czerniącego się lasku. Tam znajdowała się mała wysepka, z której dolatywały wesołe okrzyki szalejących gości. Przyczyna zamieszania wyjaśniła się niebawem. Oto grupa kobiet, przebranych za nereidy i leśne nimfy, wylądowała znienacka na wyspie i poprzewracała namioty, w których szukały samotności rozbawione pary... Czarujące boginki dokonawszy spustoszenia uprowadziły dwóch młodszych gości na swą łódź i tu skutkiem szamotania się porwany przez niewiasty gentleman wpadł do wody... Drugi młodzieniec, zamiast wyciągnąć towarzysza, opryskiwał go wodą... Z tego zdarzenia wynikła wrzawa, którą było słychać wszędzie.

— Tu jest za głośno. Popłyniemy gdzieindziej... — zadysponowała pani senatorowa.

Władek dał odpowiednie wskazówki gondoljerowi i przeklinał w duszy swe położenie bez wyjścia. Wciąż jeszcze liczył, że znajdzie okazję do zgubienia się w tłumie i odszuka Miss Teacher. Ale pani Maud przypuściła w tej chwili atak generalny:

— Pocałuj mnie... — rozkazała niespodzianie. Zarzuciła ręce mu pod głowę, przymknęła oczy i nadstawiła mu swe silnie czerwonym ołówkiem podkreślone usta. A skoro nakrył je wargami, obojętny i zimny, zaplotła mu ramiona dokoła szyi. Pocałunek trwał długo i wzburzył chłopcu krew. Ale gdy chciał opuścić firanki bocznych ścianek, pani Maud ostygła niespodzianie. Odsunęła go od siebie i zaczęła obojętną rozmowę.

„Djabli wiedzą, czego ona chce" scharakteryzował Władek jej postępowanie. „Żeby tak móc gdzie drapnąć" — myślał w duchu.

Uwagę pani senatorowej zaprzątło co innego. Oto naprzeciw nich posuwał się statek z tańczącemi parami. Wśród śmiechów beztroskich, wesołych; wśród dźwięków orkiestry grającej, płynął łabędź i kwiat nenufaru...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Nowi bezrobotni w Wilnie. Na skutek likwidacji warsztatów tkaniny drzewnej Sobeckiego i Ska znalazło się bez pracy w Wilnie 791 robotników, którzy powiększyli liczbę bezrobotnych. Zajął się nimi państwowy urząd pośrednictwa pracy, wysyłając ich do Grodna.

Nowa banda pod kluczem. W okolicy strażnicy Odwile w pow. dziśnieńskim władze w porozumieniu z policją polityczną aresztowały dn. 10 bm. w nocy dawno śledzono bandę zajmującą się szmuglem galanterji i kokainy do Rosji sowieckiej. Członkowie bandy utrzymywali kontakt z GPU w Mińsku, od którego otrzymywali specjalne polecenia służby wywiadowczej wśród oddziałów granicznych oraz dawali schronienie bolszewickim agentom. Ogółem aresztowano osób 21, lecz po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa ustalono niezbite dowody winy tylko w stosunku do 8 osób. Hersztem bandy był niejaki Skrobotin. Aresztowanych odesłano do dyspozycji sędziego śledczego w Głębokiem.

Śmierć 15-tu osób w nurtach Prutu.

W okolicy Kołomyji prymitywny prom, przeprawiający się przez Prut, prawdopodobnie wskutek przeładowania oraz zsunięcia się rolek z lin na promie, wywrócił się i jadące promem osoby w liczbie 15-tu znaleźli śmierć w nurtach rzeki. Poszukiwania za zwłokami nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Należy podkreślić niedbalstwo odnośnych władz, które od dłuższego czasu nie przeprowadziły kontroli wytrzymałości promów.

Zjazd okręgowy niższych pocztowców w Lublinie.

Dnia 8 sierpnia br. odbył się pierwszy walny zjazd okręgowy pracowników niższych Poczt, Telegrafu i Telefonu w Lublinie w sali Tow. Muzycznego, na który przybyło około 100 osób, a między innemi przedstawiciele władz przełożonych pocztowych, przedstawiciele prasy, prezes główn. zarz. p. Stanisławski, delegaci kół okręgowych z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Katowic i Krakowa, jak również delegaci kół miejscowych okręgu lubelskiego i to: z Kielc, Skarżyska, Radomia, Puław, Dęblina, Chełma, Kowla, Równego, Zdołbunowa, Zamościa i Kraśnika, oraz goście.

Po zagajeniu, prezes koła okręgowego p. Bienienda, powitał gości przybyłych. Na wniosek jego wybrano na przewodniczącego p. Urbaniaka z Poznania.

Wygłoszone zostały przez pp. Buraczka, Bieniendę, Podgórskiego i Cinka sprawozdania z działalności koła okręgowego i miejscowego, referaty w sprawach służbowych zostały przedstawione na niedomagania i krzywdy z życia pracowników niższych, w whichto delegaci tak miejscowi, jak zamiejscowi przedstawiali w pełnem świetle delegatom swej władzy przełożonej jak i prasie nędzę i kiepskie warunki bytu.

W dowód wdzięczności został wręczony Janowi Buraczkowi za pracę rozwoju Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, jako pierwszemu współorganizatorowi na terenie okręgu lubelskiego — dyplom prezesa honorowego.

W dalszym ciągu po przemówieniach kolegów zamiejscowych i miejscowych wyrażono i udzielono absolutorjum za owocne prace koła okręgowego jak i miejscowego w Lublinie i dokonano wyborów. W skład zarządu weszli: Podgórski Andrzej — prezes, Boraczek Franciszek — sekretarz, Mrozek — skarbnik, Binienda, Król, Kaparski i Steckiewicz.

Do koła miejscowego: Grenik Antoni — prezes, Pakulski — zastępca prezesa, Maj Jan — sekretarz, Palczewski — skarbnik, Wagrer Piotr, Dąbrowski Stanisław, i Sokołek.

Komisja rewizyjna: Sokoliński, Marzec, Dąbrowski.

Ze Skulska.

Nowy bruk. — Sprawa regulacji ulic. — O czem mówią cicho.

Już od trzech miesięcy trwają roboty nad budową bruku w uliczce ku targowisku gminnemu. Na wózkach od zwożenia piasku i kamieni wyprawiają sobie żydzięta harce karkołomne. Policja na to nie reaguje zupełnie, jak gdyby nic to ją nie obchodziło. Mają w niedalekiej przyszłości przystąpić do wybrukowania innych ulic na których podczas pory deszczowej powstają kałuże i błoto nie do przebycia. Rada gminna możeby tak energiczniej wzięła się do przeprowadzenia budowy tego bruku, gdyż na nią pieniądze zbierano przez cały szereg lat i z nich pożytku dotychczas żadnego nie było.

* * *

Rada gminna swego czasu zaprosiła p. inżyniera dróg powiatowych ze Słupcy do Skulska, celem wykonania planu budowy bruku i regulacji ulic. W tej sprawie przybył zastępca pana inżyniera, zgodził się przygotować plan za kilkaset złotych Wymiary zrobił przy pomocy powbijanych kołków i obecnie ani słuchu o nim. Ale za to zażądał zaliczki a konie planu. Życzenie jego Rada gminna nie wzięła pod uwagę, gdyż najpierw zarządała planu.

* * *

W starostwie słupeckim w wydziale powiatowym pracuje córka p. starosty Mecha, która odbiera pensję, lecz stale jest na urlopie w majątku Lisewie pod Skulskiem.

Bardzo ciekawe historje krążą o tej pani, która udając amazonkę, jeździ często konno do Skulska.

Kto rozwiąże tę zagadkę, że są tacy urzędnicy, którzy wiecznie urlopują, a pensje odbierają?

Defraudacje w Miłosławiu.

Długotrwała, oszukańcza gospodarka w tamtejszym Magistracie. — Dobrana trójka: burmistrz, rendant i komornik osadzeni w więzieniu.

(Od wł. korespondenta Dzien. Bydg.)

W końcu ub. miesiącu krążyły w tut. mieście wersje o nieporządkach w Magistracie, o czem pisaliśmy, jako pierwsi w „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 29 lipca br. Obecnie jesteśmy w możności donieść naszym czytelnikom wynik dochodzeń, prowadzonych przez urzędników policji śledczej w Gnieźnie pp. Szatkowskiego i Matczaka, którzy zarządzili aresztowanie burmistrza m. Miłosławia, Władysława Wierzejewskiego, rendanta kasy miejskiej, Mieczysława Szajkowskiego i komornika miejskiego, Kazimierza Stachowiaka. Na mocy zeznań świadków stwierdzono co następuje:

O nadużyciach mówiło się w Miłosławiu od kilku tygodni bardzo wiele, lecz kto miał o tem donieść władzom kompetentnym, jeżeli miejska komisja rewizyjna, co miesiąc urzędująca znalazła wszystko w porządku. Ponieważ książki kasowe i inne są w jaknajgorszym porządku (wymazywania, przepisywania itd.), przeto najgrubsze sprawki tej oszukańszej trójki wyjdą dopiero na jaw po przeprowadzeniu ścisłej fachowej rewizji przez rewizora wojewódzkiego, p. Jelińskiego. Jednakże jako pewne są następujące dane:

W 1924 roku ofiarował gospodarz Jędraszek ze Szemborza w pewnej sprawie ugodowej trzy centnary żyta na rzecz biednych miasta, przekazując je na ręce burmistrza Wierzejewskiego, który 1 ctr. kazał u miejscowego piekarza zamienić na mąkę a pozostałe 2 ctr. zemleć u tamt. młynarza i wysłał mąkę tę nie komitetowi dla biednych miasta, ale do Poznania, do swej żony tam zamieszkałej.

W końcu 1925 roku przekazał Główny Urząd Statystyczny w Warszawie 180 zł. Urzędowi Stanu Cywilnego w Miłosławiu na różne zapotrzebowania. Burmistrz pokwitował odbiór pieniędzy i zamiast włożyć je do kasy, włożył je do swej kieszeni.

W dniu 9. 4. br. zatrzymał rewizor mięsa, p. Kosmowski zebrane zł. 479 80 tytułem należności za badanie mięsa. Burmistrz polecił kasjerowi nie wpisywać sumy tej wogóle do książki dochodowej — wystawił atoli sam kwit na zł. 579.90, polecając kwit ten podpisać rewizorowi mięsa, co ten jednakże nie uczynił. Zatrzymał bowiem zebranych tylko zł. 479.80 a więc zł. 100 mniej. Burmistrz uniewinniając się, dał jemu więc odpowiedni kwit do podpisania. Jak z powyższego wynika, chciał on z kasy pobrać zł. 579 80 a pobrał zaś tylko zł 479.80.

W bieżącym roku zebrano na cele L. O. P. P. zł. 428, które burmistrz przekazać miał do właściwych rąk i przekazał je w niewłaściwe, bo swoje ręce.

Helena Pełczyńska z Miłosławia, kupiwszy tam pewną nieruchomość, zobowiązana była zapłacić podatek od kupna nieruchomości w wysokości zł. 150, który to podatek „pan burmistrz" ze względu na znajomość z wymienioną umorzył, ale nie czynił to za darmo. Otrzymał bowiem w „prezencie" przyrządy do zaprawy owoców.

Sekretarz miejski p. Talarczyk i asystent p. Tobolski, jak zeznawają, zostali w dniu 28-go czerwca br. zaproszeni przez burmistrza do jego gabinetu, w którym dopiero po zamknięciu na klucz zaczął z nimi urzędować. Wspomniał im o wersjach dot. rzekomych (!) nadużyć w Magistracie. Przedstawił im w trakcie rozmowy sporządzony przez siebie protokół, stwierdzający, że wymienieni urzędnicy o żadnych nadużyciach a nawet o niedokładnościach nie wiedzą i że jest wszystko w jaknajlepszym porządku. Urzędnicy wymienieni jadnakowoż odmówili mu podpisu i donieśli o tem Radzie Miejskiej która sprawę tę przesłała Prokuraturze gnieźnieńskiej do zbadania. Wymieniony wyżej protokół odesłać chciał Wierzejewski do Województwa.

Burmistrz Wierzejewski przekazywał również swe własne rachunki za artykuły żywnościowe itd. kasie do uregulowania, które płacono i wciągano na wydatki miasta.

Sekretrz Talarczyk, jak twierdzi, wręczał burmistrzowi kilkakrotnie sumę od zł. 10—20 zł. na opłaty stemplowe, które burmistrz na ten cel nie zużył.

Sekretarz Talarczyk i asystent Tobolski zostali w związku z punktem 7 przez burmistrza zwolnieni.

Rendant Szajkiewicz robił dla swej kieszeni wszystko, co było możliwe Podatki wpływały i zostały też książkowane, lecz nie na długo. Niektóre strony kasowy powydzierał i włożył w to miejsce inne — naturalnie sfałszowane. Zaś na innych stronach tj. niewydartych wymazywał, przekreślał itd. Ładną sumkę z pewnością sobie przy tem zebrał.

Komornik Stachowiak ściągał podatki podwójnie, bo ludzie płacili. Pobierając podwójnie, mógł i zniżyć podatki, co uczynił w kilku wypadkach na życzenie płatników. Należy zaznaczyć, że kwity były podpisane przez Stachowiaka, który przecież prawa do podpisu nie miał.

Sprawdza się przysłowie: „Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie".

Po tak mozolnych manipulacjach zasłużyli sobie w zupełności na odpoczynek, który im udzieliła gnieźnieńska ekspozytura śledcza.

A. P.

Z pomorskiej niwy.

Z życia naszych miejscowości kuracyjnych na wybrzeżu polskiem.

(Od naszego korespondenta pomorskiego.)

Gdynia, 14 sierpnia.

Tegoroczny masowy napływ letników do licznie rozsianych na malowniczem wybrzeżu morza polskiego miejscowości kuracyjnych, powoduje większe niż zwykle zainteresowanie się całego kraju tą naszą nadmorską dzielnicą. Nie od rzeczy więc będzie podać garstkę szczegółów, dotyczących najwięcej popularnych wiosek na wybrzeżu: Helu, Jastarni i Orłowa.

Wioska Hel na półwyspie tej samej nazwy zgromadziła w tym roku wyjątkowo wielką ilość letników, wśród których nie brakło wysokich dygnitarzy, jak b. prezydent Wojciechowski, dr. Aleksander Skrzyński i inni.

Nie każdemu może wiadomo, że mieszkańcy Helu, to Niemcy i protestanci, zresztą jedyni na całym półwyspie. Ogółem wioska ta liczy około 550 mieszkańców, zaś ruch letników obliczają przeciętnie cyfrą 1.500 rocznie. Z chwilą przełamania zasady dopuszczania do Helu jako stałych mieszkańców jedynie ewangelików, znalazły tam osiedlenie i katolickie rodziny rybackie, jak również powstało tam kilka polskich placówek handlowych i gospodarczych.

W wiosce istnieje „Polskie Towarzystwo Przyjaciół Helu", które posiada swą bibljotekę, istnieją też różne urzędy, jak ekspozytura Urzędu dla Rozbitków, Morska Kontrola Skarbowa, posterunek obserwacyjny, policja, poczta itd. Jest tam także szkoła ewangelicka, w której uczy nauczyciel-ewangelik, pochodzący z Łodzi. Pedagog helski jest zarazem organistą. W szkole helskiej wisi mapa Polski, orzeł polski i portret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wogóle na każdym kroku widać w Helu znaki polskości. Wszelkie napisy na domach, składach, kawiarniach są jedynie w języku polskim pisane. Starzy Helanie coprawda nie znają języka polskiego, ale dorastająca młodzież już włada nim nieźle.

Takiem samem, a może nawet większem powodzeniem u letników cieszy się pobliska wioska Jastarnia. Z małej nieznanej wioski coraz więcej staje się znaną w Polsc miejscowością klimatyczną i zaczyna rozwijać się w szybkiem tempie. Zbudowanych już zostało kilkanaście will, m. i. dwa pensjonaty, duża wędzarnia ryb, oraz piękne łazienki. Ludność Jastarni to w przeciwieństwie do Helu Polacy i katolicy.

Lipiec i sierpień skupia tam najwięcej letników. W tym czasie zwykle w całej Jastarni wszystko, kończąc na najlichszym pokoiku rybackim, jest zajęte. Dodogny dojazd koleją z Pucka przyczynia się w dużej mierze do tego, że w sezonie letnim gromadzi się tam około 2000 letników z różnych stron Polski.

Jakkolwiek wszystkie miejscowości wybrzeża posiadają niezmiernie wiele danych, umożliwiających bezpretensjonalne ale przyjemne spędzenie wywczasów letnich, Jastarnia jednak jako jedna z większych wiosek czysto-kaszubskich korzystnie się wyodrębnia. Można śmiało powiedzieć, że kto pragnie prawdziwego, miłego wypoczynku, niezamąconego troskami związanemi z pobytem w ośrodkach kulturalnych, kto pragnie napoić się swojską, lecz bardzo ładną naturą, ten przechyli szalę na korzyść Jastarni, w porównaniu z taką np. Gdynią, gdzie w dużej mierze dolatuje gwar życia wielkich ośrodków Polski.

Od kilku miesięcy trwa w Jastarni praca nad wybudowaniem od strony zatoki Puckiej dużego portu rybackiego, który będzie miał wielkie znaczenie dla podniesienia stanu naszego rybołówstwa na Bałtyku i zarazem przyczyni się do przemiany Jastarni na miejscowość nietylko klimatyczną, ale również portowo-rybacką.

W bezpośredniem sąsiedztwie Gdyni z jednej, a Sopotu z drugiej strony leży wspaniale położone Orłowo. Jedyna pagórkowata część polskiego wybrzeża obfituje w lasy i posiada dobrą i obszerną plażę. Przy pięknej pogodzie widzi się z pagórka jak na dłoni nie tylko Gdynię, Sopoty i Gdańsk, ale cały cudny helski półwysep, a wszystko przez zdobne okrętami i łodziami, falujące morze.

Napływ letników w Orłowie z roku na rok większy i dlatego też nawet rząd warszawski zainteresował się tą miejscowością. Porobiono plany rozbudowy tej gminy i rozparcelowano grunta pod budowę will. Czasową niedogodonością Orłowa jest jednak brak na miejscu dworca kolejowego i poczty. Dworzec jest w Małym Kacku o 25 minut drogi pieszo od morza. Linja kolejowa przez Orłowo jest już nakreślona.

Naogół jest Orłowo tak ze względu na swoje śliczne położenie, jak i na staranność o letników w pensjonatach, godną polecenia miejscowością kuracyjną na wybrzeżu polskim.

L. Ł.

Na temat niedoli teatralnej.

(Jak będzie z sezonem teatralnym w Grudziądzu. — Brak konwencji. — W teatrze niemieckim i w naszym. — Wysiłki aktorskie i obojętność społeczeństwa. — Jak zaradzić, aby „psy nie zjadły zająca").

Grudziądz, 13. sierpnia.

Istnienie w przyszłym sezonie teatru w Grudziądzu jest zaopatrzone znakiem zapytania. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, kto ten teatr będzie prowadził i kto w tym teatrze będzie grał, — a lubo p. Czarnecki zgłaszał się do Magistratu ze swą ofertą na dyrektora teatru, wszakże dotychczas oprócz zgody tegoż Magistratu nie otrzymał rzeczy niemniej ważnej, to jest koncesji od Związku Artystów Polskich. Ze szkodą więc dla dobra sprawy kwestja teatru w Grudziądzu jest otwarta, a ponieważ jest otwarta w sierpniu, przeto może być sprawa teatru wogóle zamknięta. Niepodobna wprost pomyśleć, aby tak się stać mogło w naszem mieście, gdzie teatr niemiecki ku naszemu wstydowi nigdy nie stoi pustką, bo go zasilają Polacy chodząc tam tłumnie w czasie sezonu teatralnego. Spodziewać się należy, że czynniki magistrackie poinformują ogół, jak sprawa z teatrem stoi i czego należy oczekiwać.

Ubiegły sezon teatralny w teatrze grudziądzkim był najfatalniejszym sezonem, jaki kiedykolwiek zanotować było można. — Zjawisko to tem dziwniejsze, że bogactwo repertuaru, wykonanie, jakoteż i różnorodność grywanych sztuk, począwszy od wodewilu a skończywszy na operze, powinno było uczynić ten sezon jednym z najobfitszych pod względem kasowym. Gdzie zło, gdzie leży przyczyna? Niech nikt mi nie tłomaczy, że powód tych pustek kryje się w trudnościach materjalnych, jakie przeżywa społeczeństwo. Wszak ceny biletów teatralnych nie wiele były droższe od cen biletów kinowych, a niejednokrotnie w czasie zniżkowych przedstawień ceny teatralne konkurowały pod względem przystępności z kinowemi, dlaczego więc kina z małemi wyjątkami nabite, a teatr pusty? — Może wytłomaczyć się to da zmiennością repertuaru kinowego? Przecież i teatr dawał nieomal co tydzień premjery, nieraz i dwa razy. —— Widzimy więc, że jakąś dziwną obojętnością społeczeństwo darzyło nasz zespół, który, jeśli można się wyrazić, ze skóry wychodził, robił wszystko co mógł, aby frekwencję ożywić. — Nic nie pomogło. Katastrofalna oziębłość społeczeństwa, która jak lód mroziła wszelkie dobre chęci i wysiłki zespołu teatralnego, sprawiła, że po różowych nadziejach, związanych z osobą kierownika tej miary co p. Benda, trójkierownictwo teatrów Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza rozpadło się, a rozpoczęła się praca na „działówkę", albo więcej obrazowo mówiąc, praca na „dziadówkę". —

Niepowodzenie we wszelkich imprezach teatralnych silnie zaciążyło na stanie materjalnym zespołu aktorskiego. Ludzie ci formalnie nie mieli z czego żyć. — Kto co miał rzeczowego, co podpadało pod kategorję zastawu lombardowego — zastawiał, lub też sprzedawał, aby tylko wyjechać z tego miasta tak wielce niewdzięcznego.

Czy takie czarne tło pracy aktorskiej przeszłego sezonu nie będzie odstraszające dla innych aktorów, czy takie warunki pracy pozwolą przyszłemu dyrektorowi na zaangażowanie lepszych sił, o tem należy wątpić. — A jeśli uda się skompletować zespół, to czyż brak właściwego doboru materjału aktorskiego będzie mogło być atrakcją dla tak ociężałego społeczeństwa pod względem teatralnym, jak nasze społeczeństwo grudziądzkie. Musimy więc złu zaradzić. Ale, mój Boże, starano się i w przeszłym sezonie zaradzić złu przez stworzenie komitetu Przyjaciół Teatru. — Było coś jedno zebranie. — Pogwarzono sobie na tem konwentyklu o niedoli teatru, wybrano nawet komitet z przewodniczącym, sekretarzem, skarbnikiem z innymi jeszcze członkami tego komitetu. — Po dwudziestu czterogodzinnym żywocie komitet ten zmarł na anemję czynu, a grobem mu była ziemia dobrych chęci.

Do samego końca była teatrowi wierna jedynie spora garść przyjaciół, która stale chodziła na przedstawienia, obsiadując pierwsze rzędy krzeseł. Cóż jednak, kiedy ci przyjaciele spokrewnieni z teatrem węzłami takiej serdeczności, nie omijając teatru, zawsze omijali kasę. Jakto przyjaciel ma kupować bilet? A, tego już byłoby za wiele.

Dlatego też potwierdza się aforyzm, że „wśród przyjaciół serdecznych psy zająca zjadły.

M. B.

Dziecko porwane przez ptaka-rabusia.

Z Mendozy, miasta argentyńskiego, położonego u stóp Andów, donoszą o niezwykłem zdarzeniu. Robotnicy rolni, pracujący niedaleko tego miasta, zobaczyli kondora, krążącego w pobliżu zbocza góry, pod którą siedział, bawiąc się 2½ letni chłopczyk.

Wiedząc, że olbrzymie sępy andyjskie rzucają się tylko na drobne zwierzęta, jak jagnięta, koźlęta lub młode lamy, nigdy zaś nie napadają na ludzi, robotnicy rolni, a wśród nich i rodzice chłopczyka, nie przerwali pracy na widok kondora, zataczającego kręgi w powietrzu.

Nagle jednak ogromny ptak poszybował ku ziemi, i **schwyciwszy w szpony dziecko, uniósł je w powietrze.**

Robotnicy osłupieli poprostu z przerażenia, wkrótce jednak kilku z nich, posiadających strzelby, wystrzeliło do rabusia. Strzały te wszakże chybiły celu. Wówczas puszczono się w pogoń, w kierunku, gdzie kondor zniknął wśród szczytów górskich

Ale dopiero po kilku dniach, grono myśliwych zdołało znaleść wśród gór niebotycznych gniazdo sępa, a w niem resztki kości ludzkich i ubrania. Rodzice porwanego chłopczyka rozpoznali po znalezionych strzępach odzieży szczątki swego dziecka.

Maciej Wierzbiński.

Jak bawił się dwór Wilhelma II.

III.

Tymczasem cesarz przechadza się po sali, zatrzymuje się tu i owdzie wśród rzeszy oskrzydlającej tańczących, toczy nieraz poważne rozmowy z politykami. A gdziebądź znajduje się, wiadomo w sali wszystkim, gdyż — rzecz nie do uwierzenia — krok w krok obok niego stąpa dyżurny oficer z Garde du Corps ze swym obnażonym pałaszem sztorcem postawionym przed piersią. W ten sposób Kaiser zaznacza wśród tłumu miejsce, w którem się znajduje. W tem zarządzeniu, całkiem nieznanem na innych dworach, gdzie taki oficer jakby z parady wracający, byłby niepożądanem zjawiskiem — maluje się cały Wilhelm Mały, obnoszący swój majestat niby monstrancję, pozujący na boga wojny i niebios zesłańca. Z nim miała iść między ludzi archanielska dostojność, od niego miały bić blaski boskości, a, że sobie nie ufał, więc trzeba do tego takiego teatralnego efektu.

Tylko taki Kaiser mógł był wprowadzić w zabawę pierwiastek militarny. Ten niby nieustraszony rycerz z rycerzów, co nie dawał pardonu innym, a sam nigdy nie zdobył się na najmniejszy akt męstwa, nie miał w sobie zgoła nic istotnie rycerskiego a w końcu wojny, gdy wypadało mu zginąć śmiercią bohaterską nie skorzystał ze sposobności, lecz drapnął jak ścigany szarak — na balu dworskim udawał syna Marsa jko prawdziwy histrjon.

Prócz takiego oficera, przypominającego Lohengrina, nie odstępowało cesarza dwóch innych dyżurnych: szambelan i wojskowy, zwykle faworyt, mający nań duży wpływ i pewne towarzyskie przywileje. Chodząc po sali, Wilhelm przenikliwem okiem strzelał na wsze strony i, ile razy pragnął z kim pomówić, przyzywał go do siebie przez jednego z dwóch przybocznych figurantów. Za ich pośrednictwem też dawał znać komu przyszła mu fantazja, że „najjaśniejszy pan rozkazuje mu zająć miejsce przy swym stole w czasie kolacji". Ilu wtedy zazdrościło takiego wyróżnienia wybrańcom cesarza! Każdy z nich szedł odrazu w górę w pojęciu zebranych, zyskiwał w momencie mnóstwo t. zw. przyjaciół, odbierał mnóstwo zaproszeń i serdeczności.

A w części sali, dla tańczących rezerwowej, walc następował po walcu. Tańczono go wszakże li tylko na dwa pas, przyczem tancerkę należało trzymać jak najdalej od piersi. Prócz walca miały na dwór dostęp kadryl, lansier i menuet. Przez pewien czas był w modzie zawiły menuet de la reine, w jakim ongi popisywała się na wersalskiej posadzce urocza Marja Antoinette'a i ukazywała drobne nóżki.

Komendę nad tańcami dzierżył desygnowany wodzirej, t. zw. Vortaenzer, oczywiście oficer z Garde du Corps lub z pierwszego pułku piechoty gwardyjskiej lub wreszcie — by artylerja nie czuła się pokrzywdzona — jaki młody porucznik z gwardji artylerji. Odkomenderowana, dosłownie odkomenderowana rzesza poruczników, o ile nie tańczyła, wystawała i błąkała się na schodach, wiodących na galerję.

Zbytecznie dodawać, że pląsy te były jedynie popisem zgrabności i elegancji, przypominały podrygi wystruganych marjonetek i na nieobytych z tem środowiskiem osobach sprawiać musiały wrażenie jakiegoś obrzędku napoły religijnego. Wszelako zastępy gwardzistów wyobrażały sobie niezawodnie w umysłach, bizantynizmem przepojonych, że to istotna zabawa. Przecież Prusak, w drill'u wzrosły od młodości, niemal od dziecka, we wszystko wprowadza pewien przymus i komendę i pija piwo na rozkaz w swych burszenszaftach żeni się, jeśli nie na rozkaz, to za pozwoleniem przełożonych, o ile należy do wysokiej sfery urzędniczej lub do wojska. Całe wychowanie Prusaka, wykreślone według pojęć ukoronowanych Fritzów, wychodzi z przesłanki, że człowiek to zwierzę, z którego dopiero rząd może zrobić użytecznego dla korony osobnika.

Obcokrajowiec z najwyższem zdumieniem przyjmować musiał pewne specyficzne zarządzenie balowe. Otwierał oczy szeroko, gdy wodzirej wołał w głos na salę:

— Księżniczki tańczą!

Na to wszyscy przestawali tańczyć. Księżniczki krwi zapragnęły potańczyć a w tym kraju jest rzeczą niemożliwą, by miały one wplatać się w wiry balującego pospólstwa, aczkolwiek o krwi błękitnej. Miały one przywilej wybierania sobie danserów. Reszta, której przerwano tańce, przyglądała się nabożnie pląsającym księżniczkom i — krytykowała je w duchu.

Na tańczących Kaiser nie zwracał najmniejszej uwagi. Bawił się rozmową. Wyszczególniał w tych czasach zawsze kanclerza, bodaj żyjącego jeszcze księcia Bernarda Bülowa, niezapomnianego u nas ojca ustawy wywłaszczeniowej. Całą swoją karjerę zawdzięczał on nietyle pewnym, niewątpliwym zdolnościom dyplomatycznym i pewnej, niezbyt wielkiej erudycji, ile głównie umiejętności podobania się kapryśnemu monarsze przez swe maniery i miły ton konwersacyjny, w jakim składał mu płyciutkie raporty.

On nie nudził cesarza, nie pouczał go, nie traktował tych raportów serjo a zawsze doskonale udawał, że pyta Kaisera o radę, prosi o rozkaz. Był to nawskróś salonowiec i causeur gibki, elastyczny, wytworny. Widać to było już z jego ruchów żywych i uśmiechu, który często wytryskał na jego mięsistą, nalaną twarz. Przedstawiał się on na balu dość korzystnie w błękitnym mundurze huzarskim.

Obok niego ukazywała się na tych posadzkach dama południowego typu, księżna Bülow, Włoszka, z domu Marja Anna di Bolognia, principessa di Camporeale.

Było to małżeństwo z miłości, mające swoją historję. gdy młody Legationsrat von Bülow przybył do ambasady niemieckiej w Rzymie, zastał tam piękną gospodynią, hrabinę Denhoff i rozmiłował się w niej więcej niż w czarach wiecznego miasta. W salonach rzymskich oceniono jego bel esprit, w pałacu kwirynalskim cieszył się wysokiemi względami i ciemne oczy niejednej Rzymianki goniły za „comite tedesco". Jednakże on zapatrzył się w cudne jak toń morska, ogromne oczy pani ambasadorowej i jej względy cenił sobie nadewszystko. I w r. 1881 nastąpił w Watykanie rozwód hrabiny Denhoff, która została hrabiną, a dzięki klęsce dyplomatycznej Francji z powodu sprawy marokańskiej — księżną Bülow.

Księżna o rok starsza od męża, w pojęciach swych i uczuciach całkiem zniemczona, dobrze wyszła na zamianie małżonków, gdyż cyniczny w polityce kanclerz, jako człowiek sceptyk, był wzorowym mężem Włoszki. Książę Bülow nie miał dzieci, lecz dobrym był ojczymem dwóch synów żony, Denhoffów. Faworytem domowym był — czarny pudel.

Że w czasie takich wędrówek po sali Wilhelm robił politykę, że nieraz dotykano tam ważkich spraw międzynarodowych, zbytecznie nadmieniać. Jeśli ulica zazdrości bardzo często ministrom i dyplomatom świetnych bankietów i balów, to tylko dlatego, że nie podejrzewa jak ciężką są one zwykle dla nich pracą. A rozmowa z Wilhelmem II-gim nie należała zaprawdę do najprzyjemniejszych i jak łatwiejszych.

Na polowaniach, na pokładzie jachtu zstępował on ze swego koturnu, lecz na balach obserwowano ściśle ceremonjał. Nie było wolno stawiać cesarzowi żadnych pytań. Wolno było tylko odpowiadać, i to tak, by nie prowadziło to do dyskusji, nie wszczynało kwestji. Natomiast majestat przerzucał się z tematu na temat, niby motyl z kwiatka na kwiatek, przyczem niewiele z niego zbierając miodu. Nerwowy, egzaltowany dotykał najróżniejszych materyj, zgoła nieoczekiwanych nieraz, wyrażając się zwykle stylem w kasynach oficerskich przyjętym, — wszystko to, by olśniewać swą rzekomą erudycją i błyskotliwością swego umysłu.

Inwazja warjatów na Lwów.

Stu obłąkańców szaleje po ulicach miasta.

Jak wiadomo, ofiarą różnych oszczędności budżetowych padły i szpitale dla obłąkanych w Kulparkowie, Kobierzynie, w Tworkach, Owińskach i Świeciu, którym skreślono tak poważne pozycje, że utrzymywanie i pielęgnowanie dotychczasowej liczby pacjentów dla niektórych zakładów stało się prostą niemożliwością i zmuszone one były wydalić część swych pensjonarjuszy z zakładu.

Redukcja ta przybrała katastrofalny obrót w Małopolsce Wschodniej. Tuż pod Lwowem, prawie na jego przedmieściu, leży wielki zakład dla obłąkanych Kulparków. Ten jeszcze przed wojną był stale przepełniony. Po wojnie stosunki te jeszcze bardziej się pogorszyły. Wskutek skreślenia budżetu zakład musiał wydalić około 100 obłąkanych. Zamiast wydalić najmniej niebezpiecznych, zastosowano inną, ekonomiczną metodę: wydalono tych wszystkich, których zakład musiał darmo utrzymywać. A więc i niebezpieczni furjaci znaleźli się niespodzianie pewnego dnia na wolności.

Naturalnie wszyscy ci nieszczęśliwcy rozbiegli się po Lwowie i tego samego dnia rozpoczęły się dramaty i tragedje, które wstrząsnęły całym Lwowem. Niejaki Tkacz, swoją drogą notoryczny bandyta, broniąc się przed napaścią obłąkanego Brosia, zastrzelił go. Policja Wenklera, wrzekomo obłąkanego awanturnika, tak zmasakrowała (o czem pisaliśmy), że umarł na drugi dzień. U pewnego fryzjera pacjent z Kulparkowa dostał ataku szału i z trudnością go tylko ubezwładniono. Niejaki Zimmermann rzucał się na ulicy na przechodniów, to samo robił wydalony z Kulparkowa Eichelberg. Miasto całe żyje w niesłychanem zdenerwowaniu. Ludzie na ulicy spoglądają na siebie podejrzliwie i schodzą sobie nawzajem z drogi. Miłe życie w takiem mieście!

Traktat kolejowy polsko-rumuński robi się.

Lwów, 14. 8. PAT Wczoraj rozpoczęła we Lwowie swe prace mieszana komisja urzędnicza, złożona z przedstawicieli kolei rumuńskich oraz dyrekcji kolejowej lwowskiej i stanisławowskiej. Celem prac jest przygotowanie nowych taryf towarowych w komunikacji polsko-rumuńskiej przy uwzględnieniu transportów z Rumunji do Gdańska. Bezpośrednio po ukończeniu prac komisji odbędzie się wspólna polsko-rumuńska konferencja w Zakopanem, która się zajmie rozpatrzeniem i zatwierdzeniem projektu, opracowanego przez komisję.

(29

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień sklelł St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Naiwny zachwyt Frącki naprowadził Glapę na niemanie, że ma przed sobą łatwą do złowienia zwierzynę. Wprawdzie rewir był obcy, ale sama natura rzeczy zmuszała prezesa polować na cudzych gruntach. A upolować tę rozczochraną łanię wydawało się w tej chwili prezesowi ostatnim wyrazem ludzkiej szczęśliwości.

— Chcesz, to ci kupię taką sznurówkę... i spódnicę... i co będziesz chciała — bełkotał prezes, starając się pogłaskać rękę dziewczyny.

Frącka, nauczona doświadczeniem, schowała ręce za siebie i odstąpiła na krok, mierząc Glapę podejrzliwym wzrokiem.

— Juści, cobym kciała, ale cy to pon mi kupi tak za nic?

To jasne i przewidujące postawienie kwestji nie pomieszało prezesowi jego strategicznego planu.

— Dlaczegóż nie miałbym ci tak sobie za nic te rzeczy kupić? — spytał z miną cnotliwego jagnięcia. — Za spódnicę i za sznurówkę dasz mi buzi i tyle!

Frącka zmierzyła prezesa badawczo. Najdłużej zatrzymała wzrok na jego nosie, płonącym jak elektryczna żarówka. Aż decydując się widocznie na tę niewysoką cenę, i jakby przystępując zaraz do rzeczy, końcem spódnicy poczęła obcierać sobie gębę.

— Ale pon mi kupi? — spytała jakby tknięta nagłem niedowierzaniem.

— Masz na to moją rękę. Zresztą ten pan jest świadkiem — rzekł prezes, wskazując na artystę.

— Nie bój się, Frącka. Skoro pan prezes ci obiecał, to i dotrzyma — przytwierdził Kiścień. — Ale teraz przebiegnij się zaraz do Federgrüna i przynieś dla pana prezesa podwieczorek.

— A co pon kcom jeść?

— Ano zjemy sobie coś przyzwoitego — rozporządził Glapa. — Przedewszystkiem pudeleczko kawioru, parę gotowanych jaj i cytrynę...

— Federgrün nie prowadzi kawioru — objaśnił smętnie Kiścień.

— O, to szkoda. Ja zawsze wszystko od kawioru zaczynam. W takim razie może jakieś marynaty?

— Sardynki będzie miał.

— Dobrze. Przynieś zatem, moje dziecko, trzy pudełka sardynek, ze dwa funty obkładki, naturalnie sporo bułek, potem butelkę koniaku, dużą butelkę rozumie się, trzy butelki jakiego dobrego wina... A ty, Frącka, zapewne lubisz słodkie wino? Niech więc da malagi albo rusteru... No i co jeszcze? Jeśli ma porter angielski, to niech da ze dwanaście butelek. Czekolady, Frącka, weź sobie od żyda ile chcesz, i cukierków także. Aha, parę gatunków sera przynieś, bo przy nim lepiej się pije. Dla siebie weź osobno daktyle, figi, pomarańcze i co tylko chcesz.

— Niech mi pon to napisze, bo jo zabędę, nim zlezę na dół — zaśmiała się Frącka.

— To prawda, ona nie spamięta ani połowy tych rzeczy — rzekł Kiścień i sporządził spis zadysponowanych przez prezesa secjałów.

— A piniondze? — spytała Frącka, wsadzając sobie kartkę za stanik.

— Z wiktuałami przynieś i rachunek, to się zaraz zapłaci.

Frącka pomedytowała chwilę, a potem jak kula stoczyła się na dół.

— Panie, co to za rasa w tej dziewczynie! — zawołał prezes po jej odejściu. — Ona na każdej wystawie musiałaby dostać złoty medal.

— I trzeba panu wiedzieć, że to jest twierdza, do której się nikt nie wdarł jeszcze.

— Niepodobna! Taka twarda cnota mieszka w tej niebodze? No, proszę, ktoby to pomyślał.

Informacja Kiścienia podziałała na prezesa, jak działa czerwona płachta na byka. Latał po pracowni, gestykulował i coraz bardziej się zapalał.

— Więc pan powiadasz — rzekł, zatrzymując się przed artystą — że to lilja?

— Ona wprawdzie nie ma zapachu lilji, ale w każdym razie ta symboliczna nazwa jej się należy.

— Jak pan się zapatruje na tę dziewczynę?

— Nie mój gust — bąknął artysta, nie śmiejąc jednak swemu gościowi spojrzeć w oczy.

Dysputę przerwało bardzo dyskretne pukanie do drzwi. W pracowni zjawił się Federgrün.

— Przepraszam — rzekł, kłaniając się z wielką uniżonością raz Kiścieniowi a drugi raz Glapie — panowie zamówili jeść?

— Ależ panie Federgrün! — zawołał artysta — czemu się pan pyta dobrowie, zamiast przynieść ze sobą zamówione rzeczy!

— Proszy darować, ale ja se chciał zapitacz, jakie ja mam dać wino?

— Niech będzie jakie chce, byle było dobre i prędko.

— Może być butelka po cztery złote?

— Naturalnie że może być, tylko dawaj pan już!

— A jak bedzi z rachunkiem? — indagował dalej nieubłaganie żyd.

— Ja płacę rachunek! — zawołał Glapa.

— To bedzi prawie oszemdziesiąt złoty...

— Masz pan sto złotych — rzekł Glapa, wydobywając z tylnej kieszeni spodni pieniądze.

Federgrün złapał je skwapliwie i wśród pokornych ukłonów zniknął za drzwiami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z PROWINCJI.

W Gromadnie pow. wyrzyski Izba Skarbowa w Poznaniu udzieliła koncesji na wyszynk pewnej żydówce, która posiada gościniec, a odmówiła prośbie Polaka p. Głazewskiego, który się o tę koncesję również ubiegał.

Inowrocław. (Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Kasprowicza.) Dnia 11 bm. odbyło się w kościele Najświętszej Marji Panny, staraniem Towarystwa Polek, nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. J. Kasprowicza. Mszę św. śpiewaną odprawił ks. dziekan i radca Kubski, który rownież odśpiewał w asyście egzekwie. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele magistratu, Starostwa, Rady Miejskiej, szkolnictwa, reprezentanci towarzystw i wierni.

Pożar. W nocy z dnia 8—9 spalił się dom mieszkalny gospodarzowi Józefowi Tulibackiemu, zamieszkałemu w Perkowicach pow. inowrocławski. Pożar powstał wskutek wadliwego komina.

Półtoraroczny topielec. Dnia 9 bm. utopił się półtoraroczny chłopczyk Józefa Kopłowskiego z Kleparowa pow. inowrocławski, który wpadł do murowanego gnojowiska.

SZCZEPANOWO pow. mogileński. (Osobliwi podpalacze). We wsi naszej założono przed 3 laty Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". W roku 1924 w nocy w dzień zabawy w nocy spaliły się 2 budynki gospodarcze we wsi tej i to przypuszczalnie z podpalenia. Sprawców wówczas nie ujęto. W tych dniach miała się znów odbyć zabawa „Sokoła" w Szczepanowie. W kilka dni przed odbyciem się zabawy odebrało kilku mieszkańców wsi Szczepanowa anonimowe listy z pogróżkami, że w dzień zabawy „Sokoła" będzie u nich pożar. Wskutek doniesień odnośnych osób, policja zakazała odbycia się zabawy tej i bacznie szuka oryginalnych podpalaczy, którzy podpalenie poprzednio listownie donieśli. Zaiste bardzo dziwna rzecz! Policja ma pewne podejrzenia co do wysyłek listów z pogróżkami.

MIĘDZYCHÓD. (Topielec). W dniu 9 bm. utopił się w Warcie 10-letni chłopak Wardlewski przy kąpaniu. Jest to w Międzychodzie samem już czwarty wypadek utopienia w toku lata bieżącego.

NOWY-TOMYŚL. W dniu 8 bm. odbyła się w Kąkolewie zabawa „Bauernvereinu" połączona z popisami i wyścigami konnnemi i powózkami. Jadąc z powrotem syn posiedziciela F. Schulz w jednokonkę i konia pełnej krwi, przy mijaniu dwóch wozów żniwnych w drabie z gośćmi z zabawy tej, spadł Schulz pod jeden z wozów, który go jednakże wiele nie uszkodził. Spłoszony koń leciał z powózką dwukonną dalej do pobliskiego Nowego-Tomyśla i wpadł po drodze na samochód posiedziciela tartaku p. Roya z Glinna. Dzięki temu, że samochód jechał 8 km. na godzinę, większego nieszczęścia w ludziach nie było, lecz koń złamał nogę. Drogocenne to zwierzę dobito. Był to koń wyścigowy pełnej krwi.

Z POMORZA.

— Pan Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak, zmuszony do przeprowadzenia kuracji na skutek porady lekarskiej, nie będzie urzędował przez kilkanaście dni. Przez czas nieobecności Pana Wojewody zastępywać go będzie Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego inż. Jan Kołek.

MIRAKOWO, pow. Toruń. W niedzielę dnia 8 bm. odbyło się u nas zebranie organizacyjne robotników rolnych. Jako referent przybył kl. Zgliniecki z Grzybna, który omawiał program Chrześcijańskich Związków Zawodowych i naszej bratniej organizacji politycznej Chrześcijańskiej Demokracji.

W dyskusji nad referatem przemawiali kol.: Marcinkowski, Kamiński i inni, podkreślając konieczność organizowania się robotników rolnych w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. To też po wyczerpującej dyskusji postanowiono założyć filję Ch. Z. Z. robotników rolnych w Mirakowie, do której wstąpiło narazie kilkadziesiąt członków. Potem przystąpiono do wyboru zarządu tymczasowego, w skład którego narazie weszli: kol. Marcinkowski jako prezes i skarbnik, oraz kol. Czesław Kamiński jako sekretarz.

GRUDZIĄDZ. W poniedziałek, dnia 9 bm. odbyło się zebranie zarządów i mężów zaufania Ch. Z. Z. filji grudziądzkich. Zebranie zagaił kol. Nadolski, podając porządek obrad do wiadomości, poczem udzielił głosu kol. Nowakowi, sekr wojew., który w jednogodzinnem przemówieniu zobrazował obecne położenie organizacji naszej, omawiał sprawy zarobkowe robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwa prywatnych, samorządowych i wojskowych, oraz wskazał na niebezpieczeństwo organizacji socjalistycznej, która organizuje przy swej organizacji zawodowej bojówki. Co do ostatniej sprawy, roeferent przyrzekł sprawę omówić szeroko i wystąpić z kilkoma wnioskami idącemi w kierunku przeciwstawienia się tym bojówkom na najbliższem posiedzeniu.

W dyskusji zabierali głos koledzy: red. Malewski, Nadolski, radny miasta kol. Drążek, Karaszewski, Jankowski, Łuczkowski, Knopp i in.

W wolnych głosach poruszano sprawę „Strzelca", Kasy Chorych, oraz szereg innych spraw aktualnych, między innemi poruszano bierność naszej inteligencji, która nie współpracuje ze stanem robotniczym, a co jest koniecznem.

Po 3½ godz. obradach przes. kol. Nadolski zebranie hasłem „Szczęść Boże" solwował.

Cud na Jasnej Górze!

Sparaliżowany odzyskuje przed obrazem Matki Boskiej władzę w rękach i nogach.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) W sobotę, 14 bm., zdarzył się cud na Jasnej Górze przed obrazem Matki Boskiej. Przybył tam z kompanją z Grodziska niejaki Michałowski, który od dawna miał sparaliżowaną lewą rękę i lewą nogę. Modląc się w kaplicy w czasie Mszy św. młodzieniec był wsparty na kiju. W pewnym momencie poczuł, że kij mu nie potrzebny i spróbował uczynić kilka kroków bez jego pomocy. Szczęśliwie mu się to udało i wśród rozentuzjazmowanych tłumów opuścił kaplicę. Fakt ten wywołał olbrzymie poruszenie wśród katolickiej ludności. O cudownem ocaleniu młodzieńca zakonnicy sporządzili specjalny akt, który podpisany został przez kilkunastu naocznych świadków. Badania dalsze, mające ustalić fakty i okoliczności, towarzyszące cudownemu uzdrowieniu, będą dodatkowo przeprowadzone.

Doroczne święto pieśni okręgu inowrocławskiego w Kruszwicy.

Wczoraj tj. w niedzielę w święto Matki Boskiej zielnej odbył się w Kruszwicy doroczny zjazd kół śpiewackich, zrzeszonych w XIX okręgu Wielkopolskiego Związku kół śpiewaczych. Jakkolwiek siedzibą okręgu jest Inowrocław, tegoroczny swój zjazd zarząd okręgu postanowił odbyć w Kruszwicy. Prastary nadgoplański gród Piasta i Rzepichy zaroił się przybyłą z różnych stron okręgu bracią śpiewaczą i ożywił się rozgwarem tłumów i dźwiękami pieśni rodzinnej. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu — ogłaszamy na razie wynik z odbytych konkursów śpiewaczych, które uważać należy za doroczny egzamin z cało-sezonowej pracy, a mianowicie:

W kategorji I (zespoły lepsze) a) chóry męskie: 1) Towarzystwo śpiewackie „Szarotka" z Inowrocławia (dyr. pro. Sobiecki) otrzymało przeciętną wypadłową sumę punktów 20. 2) Tow. śpiew. „Nadgoplańskie koło śpiewu z Kruszwicy (dyr. p. Chmielewski) otrzymało punktów 13⅓. **b) chóry mieszane:** 3) Tow. śpiew. „Szarotka" z Inowrocławia (dyr. j. w.) otrzymało punktów 27⅓. 4) Tow. śpiew. „Paderewski" z Gniewkowa (dyr. p. Walczak) otrzymało punktów 24⅓. 5) Tow. śpiew. „Nadgoplańskie koło śpiewu" z Kruszwicy (dyr. j. w.) otrzymało punktów 22⅔.

W kategorji II (zespoły słabsze) a) chóry męskie: 6) Tow śpiew. „Lutnia" z Janikowa (dyr. p. Otto) otrzymało punktów 22⅔. 7) Tow. śpiew. „Halka" z Mątew (dyr. p. Wojciechowski) otrzymało punktów 19. 8) Tow. śpiew. „Przyjaźń" z Piechcina (dyr. p. Zulsdorff) otrzymało punktów 12. **b) chóry mieszane.** 9) Tow. śpiew. „Lutnia" z Janikowa (dyr. j. w.) otrzymało punktów 28. 10) Tow. śpiew. „Harmonja" z Szymborza (dyr. p. Gniewko) otrzymało punktów 22. 11) Tow. śpiew. „Halka" z Mątew (dyr. j. w.) otrzymało punktów 21. 12. Tow. śpiew. „Halka" z Barcina (dyr. p. Orchowski) otrzymało punktów 19.

W skład jury wchodził prof. Urbanyi, p. Kabaciński oraz p. Barwicki jako delegat Wielkopolskiego Związku kół śpiewaczych.

Rozdział nagród wraz z szczegółowem sprawozdaniem podamy w jednym z najbliższych numerów Dziennika.

Zlot „Sokoła" w Tczewie.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Starożytny gród Sambora gościł wczorajszej niedzieli w swych murach po raz drugi sokołów okręgu VII. pomorskiego, do którego należą powiaty: tczewski, starogardzki i gniewski. Był to trzeci zlot okręgu VII., połączony z szóstą rocznicą założenia gniazda tczewskiego.

Zlot odbywał się pod protektoratem starosty tczewskiego p. Dytkiewicza, starosty starogardzkiego dra Chmieleckiego i starosty gniewskiego p. dra Lemańczyka.

Trzeba przyznać, że zarząd okręgu VII., składający się z pp.: burm. Wojczyńskiego, Grzankowskiego, Szczepanowskiego, Styczyńskiego i Stoszki dokładał wszelkich starań, by zlot wypadł okazale, mimo to jednak musimy stwierdzić, że **zlot nie doznał tego uznania i poparcia, na jakie zasługiwał.** Przedewszystkiem ubolewać należy, że **część społeczeństwa tczewskiego zlot zupełnie zignorowała,** bądź to wyjeżdżając do Sopotu, Gdyni i t. d., bądź też trzymając się zdala od święta tych, którzy stoją twardo przy sztandarze: „W zdrowem ciele — zdrowy duch!". Nawet oznak zewnętrznych nie było. A przecież Tczew jest miastem polskiem.

W sobotę rozpoczęły się zawody na przyrządach w hali gimnastycznej gimnazjum męskiego.

W niedzielę, o godz. 5-tej odbyła się pobudka a następnie śniadanie. Po generalnej próbie ćwiczeń wolnych i dokończeniu zawodów w rzutach, podążono do kościoła farnego na nabożeństwo, które odprawił X. administrator Prabucki. (Parafja staromiejska nie może jakoś doczekać się proboszcza.)

O godz. 12½ wyruszył pochód głównemi ulicami na boisko przed Szkołą Morską, gdzie przed władzami „Sokoła" odbyła się defilada, która, acz skromna co do liczebności, wypadła doskonale.

Następnie udano się na salę Szkoły Morskiej, gdzie dla wszystkich uczestników zlotu odbył się wspólny obiad żołnierski, złożony ze wspaniałej skopowiny, dostarczonej przez kilku ziemian okolicznych. Do urządzenia tego obiadu przyczynili się szczególniej pp.: Miśkiewicz i Kobyliński; również kilka pań pracowało tu skrzętnie.

Przemowy wygłosili pp.: prezes okręgowy burmistrz Wojczyński z Tczewa (na cześć Rzeczypospolitej), sekretarz dzielnicowy Malczewski z Bydgoszczy, naczelnik gniazda gdańskiego Garyantesiewicz, przedstawiciel D. O. K. Toruń rotmistrz Orłowski, przedstawiciel „Odrodzenia" ze Starogardu i red. Forriański imieniem „Dziennika Bydgoskiego" i wiceprezesa dzielnicy pomorskiej „Sokoła" red. Teski.

Nadeszło kilkanaście telegramów, m. in. od sokołów czeskich z Pragi.

O godz. 3-ciej rozpoczęły się na boisku zawody lekkoatletyczne, skok w zwyż, skok w dal, rzut kulą, rzut piłką palantową, bieg przez płotki, skok o tyczce, bieg rozstawny, bieg na 60, 80 i 100 metrów, oraz bieg okrężny na 5000 metrów.

Wynik tych zawodów przedstawia się następująco:

Kl. I. sześciobój — I. nagroda — Szołtun z Gniewu;

Kl. II. sześciobój — I. nagroda — Paweł Karczykowski z Tczewa.

Młodzież niżej lat 14:
Pięciobój — I. nagroda — Jerzy Trowski z Tczewa.

Oddział żeński:
Czworobój — I. nagroda — Hildegarda Petraszyńska z Tczewa.

Młodzież żeńska:
Czworobój — I. nagroda — Marja Reszerzyńska ze Starogardu.

Oddział męski:
Czworobój zamiast jednostek — I. nagroda — Szołtun z Gniewu;

Bieg 5000 metr. — I. nagroda — Wiktor Jędrzejewski z Lubichowa.

Nagrody okrężne:

4×100 sztafeta — Tczew. Piłka nożna — nagrodę okręgową po raz drugi zdobył Starogard.

Licznie zebrana publiczność śledziła zawody z wielkiem zainteresowaniem. Naogół zawody wypadły bardzo dobrze. Raził jedynie słaby udział sokolic.

Podnieść należy niestrudzoną pracę pp. prezesa okręgowego burmistrza Wojczyńskiego, naczelnika okręg. Szczepanowskiego i prezesa gniazda tczewskiego Jana Przybyłowskiego.

Na szczególne uznanie zasłużyło Tow. „Kapela Moniuszko", które pod batutą p. kapelmistrza Guzowskiego od rana do późnej nocy pracowało niezmordowanie i bezinteresownie.

O godz. 7½ wieczorem udano się do ogrodu Domu Miejskiego, gdzie nastąpiło ogłoszenie zwycięzców i rozdanie nagród.

Później na wielkiej sali Domu Miejskiego odbyły się tańce; bawiono się ochoczo późno w noc. Nastrój był miły i serdeczny.

Z Rosji.

Ilość urzędów i urzędników w Rosji.

Moskwa. (AW.) Według ostatnio ogłoszonych danych ogólna ilość urzędników sowieckich wynosi 220 tys., przy czem pracują oni w 4 700 instytucjach. Przeciętny zarobek urzędnika wynosi 95 rubli. Pisząc o tem pisma sowieckie podkreślają, iż wysiłki w kierunku likwidacji biurokratyzmu w urzędach sowieckich, podjęte z heroizmem przez Dzierżyńskiego, nie dały dotąd żadnych pozytywnych rezultatów.

Nadużycia na służbie państwowej.

W 1922 r. w konsulacie litewskim w Leningradzie wykryto szereg nadużyć. Piastujący wówczas stanowisko konsula w Leningradzie Dubiński został natychmiast zawieszony w urzędowaniu i pociągnięty do odpowiedzialności za przestępstwa, popełnione na służbie państwowej. Dochodzenie śledcze w sprawie Dubińskiego zostało w tych dniach zakończone. Proces odbędzie się w końcu grudnia.

* * *

Policja kryminalna stwierdziła, iż w sprawie b. referenta wydziału monopolów Ministerstwa Skarbu p. Berezińskiego zamieszani są również niektórzy kupcy zagraniczni. Dnia 9 b. m. obarczeni zarzutem cudzoziemcy zostali w urzędzie śledczym przesłuchani.

Tragiczna śmierć denuncjanta.

We wsi Farkow grasował od dłuższego czasu denuncjant, niejaki Szadryn, który korespondując do różnych gazet komunistycznych, niejednego już unieszczęśliwił, wtrącił przez swe denuncjatorskie korespondencje do więzienia, a nawet poprowadził na śmierć. Długo cierpieli miejscowi włościanie, aż zgładził go włościanin tejże wsi Perfiljew podczas prac w polu. Perfiljew został skazany wyrokiem sądu doraźnego na śmierć.

Ekspedycja na wyspę Wrangla.

Z Władywostoku wyruszył niedawno parowiec „Stawropol" na wyspę Wrangla, położoną wśród lodów Oceanu Lodowatego, gdzie przez 10 miesięcy w roku leżą ogromne lodowce, czyniąc całą przestrzeń niedostępną do tej wyspy. Celem ekspedycji jest dokładne zbadanie wyspy i zebranie kolekcji flory i fauny, oraz sporządzenie mapy, gdyż mapa, zrobiona kiedyś z pokładu okrętu przez geografa Wilkickiego, okazuje się nieszczegółową. Na czele ekspedycji stoi znany uczony H. A. Uszakow. Statkiem dowodzi znany kapitan Miłowzorow, który odbył już niejedną podróż polarną. Statek zabrał po drodze z niektórych wsi kilka rodzin czukczów, pragnących osiedlić się na wyspie Wrangla. Ekspedycja przebędzie na wyspie Wrangla 3 lata, w tym czasie zaś będzie tam stale czynna stacja meteorologiczna. Na statku znajduje się hydroplan, który będzie czynny przy wywiadach, potrzebnych dla prac ekspedycji. Z zatoki Prowidienja zabrano dla ekspedycji i kilku rodzin czukczów — futra, skóry, broń i kilkadziesiąt psów. Narazie parowiec „Stawropol" zatrzyma się w zatoce Somnitielnoj, a jeżeli warunki będą korzystne, t. z.n jeśli lody nie będą zagradzały dostępu do samej wyspy, posunie się dalej. W Somnitielnoj urządzony zostanie obóz, w którym mieścić się będzie zarząd wyspy Wrangla na czas trwania prac ekspedycji.

Sowiecka fabryka dokumentów fałszywych.

Moskwa, 13. 8. (AW.) Przebył granicę państw SSSR od strony Estonji znany prowokator Drużełowski, o którym prasa sowiecka rozpisywała się jako o autorze fałszywych dokumentów, które konserwatyści angielscy w następstwie wykorzystali w czasie kampanji wyborczej do parlamentu w 1924 r. dla zdyskredytowania w oczach opinji publicznej Anglji polityki Mac Donalda, sprzyjającej Sowietom. Fakt przybycia Drużełowskiego do Rosji Sowietów stawia w wątpliwem świetle wszystkie twierdzenia bolszewików które z faktem fałszerstwa dokumentów Kominternu przez Drużełowskiego wiązały jego wspólnictwo z konserwatystami angielskimi. Narzuca się przypuszczenie, które znalazło już wyraz w pogłoskach krążących po Moskwie, że Drużełowski jest oddawna już współpracownikiem GPU i w tym charakterze fabrykował masowo fałszywe dokumenty, mając kompromitować Komintern i rząd SSSR, aby w ten sposób osłabić wagę istotnie prawdziwych dokumentów, które konserwatyści angielscy posiadali w związku z wywrotową akcją prowadzoną przez Zinowjewa na terenie Anglji.

Ożywienie handlowe w Gdańsku.

Wysoka konjunktura zarówno w wysokim polskim eksporcie węgla jak i drzewa przyczyniła się znowu do zakładania licznych firm. Okazuje się, że sytuacja obecna ma dużo wspólności i podobieństwo z okresem inflacji, kiedy zarówno panowała gorączkowa chęć zakładania przedsiębiorstw. Przyczyny obecnej sytuacji są wprawdzie inne, nie mniej skutki są te same. W tutejszych kołach handlowych liczą się nawet z bardzo wielkiem ożywieniem na jesieni, kiedy zarówno eksport drzewa w nowej kampanji, jak i płodów rolnych rozpocznie się na wielką skalę. Ruch portowy jest tak ożywiony, że codziennie czeka przez całą dobę 6 do 10 statków na wjazd do portu.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Joachima.
Jutro we wtorek Jacka, Filipa.
Wschód słońca o godzinie 4.44.
Zachód słońca o godzinie 7.23.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 16 bm. do poniedziałku 23 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Lwem, Okole.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Operetka Toruńska w ogrodzie Patzera. W środę, dnia 18 bm. prześliczna, dowcipna, melodyjna operetka Lehara **„Hrabia Luxemburg"** w występem gościnnym sławnej primadonny **Wiktorji Kaweckiej**, popularnego wśród naszych teatrów artysty W. Zdzitowieckiego. Popisową tytułową partję odtwarza główny reżyser Opery pan Krugłowski, a ulubieni artyści pp. Leonowicz, Ilcewicz, Zarembina tworzą wyborny zespół. Solowy taniec ma wielkie powodzenie w wykonaniu p. Matuszewskiej. Dyryguje p. Dymmek.

Bilety już zamawiać można w księgarni W. Gieryna, plac Teatralny, tel. 345.

— **Srebrne gody.** W środę, 18 bm. obywatel naszego miasta, p. Leon Wachowski, mistrz siodlarski, zamieszkały przy ul. Marcinkowskiego 8 b obchodzi wraz ze swą małżonka Leokadją z Krygierów srebrne gody. Redakcja przy tej okazji składa życzenia wszelkiej pomyślności i doczekania się w czerstwem zdrowiu brylantowych godów.

— **Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego,** zorganizowana przez tutejszy oddział Związku Legjonistów Polskich, odbyła się w sobotę wieczorem w Resursie Kupieckiej. Na program uroczystej akademji złożyły się: przemówienie powitalne prezesa Związku inż. Szonerta, wykład posła A. Langiera „o znaczeniu czynu majowego w zagadnieniu umoralnienia państwowości", występ znanej artystki - skrzypaczki, pani Hecht - Heufeldowej i popisy chóru drukarzy pod batutą sierż. Waligórskiego.

Wejścia do sali strzegł zbrojny oddział „Strzelca". Publiczność, wśród której było niemało oficerów, wpuszczano jedynie za zaproszeniami.

— **Operetka Pomorska,** jak nas informują, z powodu remontu w Teatrze Miejskim zmuszoną była przenieść się do Teatru Popularnego, lecz poziom artystyczny przedstawień nie traci na tem, gdyż scena w stosowne dekoracje i odpowiednią scenerję wyposażoną zostanie w każdym razie.

— **Zabawa „Moniuszki".** Towarzystwo śpiewacze „Moniuszko" urządziło również w niedzielę koncert w ogrodzie Patzera; przygrywała orkiestra wojskowa 61 pp. Było tam moc niespodzianek, jak koło szczęścia, strzelanie do tarczy o premje itd. Publiczność, która zjawiła się na ten koncert oraz na zabawę, wyniosła z całości bardzo dobre wrażenie.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

— **Komendant Policji Państwowej p. Siemiątkowski** ukończył swój urlop wypoczynkowy i rozpoczął urzędowanie.

— **Koncert Towarzystwa śpiewaczego „Lira" w Strzelnicy.** By zasilić fundusz na rzecz budowy kościoła na Szwederowie, Towarzystwo śpiewacze „Lira" urządziło ubiegłej niedzieli w ogrodzie Strzelnicy koncert, a do czynnego współudziału w tymże zaprosiło też i inne towarzystwa śpiewacze.

Program koncertu był bardzo obfity. Przygrywała orkiestra, po której występowały kolejno towarzystwa: Odrodzenie, Dzwon, koło śpiewu Drukarzy, Harmonja, Chopin, Św. Wojciech, popisując się pięknemi śpiewami przed licznie zebraną publicznością.

Clou tej imprezy była zabawa taneczna w białej sali. Bawiono się ochoczo i wesoło do późna w nocy.

— **Towarzystwo Obywateli Rupienicy i Kujawskiego Przedmieścia,** założone zeszłej zimy, rozwija się stopniowo i zjednywa sobie coraz więcej zwolenników. Posiedzenia Towarzystwa niezwykle są urozmaicone omawia się na nich najaktualniejsze sprawy gospodarczo-społeczne. Zebrania odbywają się kolejno raz w szkole na Glinkach, drugi raz w lokalu obyw. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej 27. „Duszą" stowarzyszenia jest p. rektor Zawadzki, kierownik tamtejszej szkoły powszechnej (Przy tej sposobności niech nam będzie wolno przypomnieć, że za czasów pruskich mniejwięcej przed 30 laty, kierownikiem szkoły w Rupienicy był p. Paliński, głośny autor skonfiskowanego „Djabła w szkole" — późniejszy dziennikarz i działacz narodowy na obczyźnie).

W niedzielę, 15 bm. na zebraniu obywateli rupienickich uczczono rocznicę „Cudu nad Wisłą"; następnie red. Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego" miał interesujący wykład. W dyskusji zabierali głos pp. Andrzejewski, Reichelt, Sikora i prezes Zawadzki. Poruszono m. i. sprawę braku mieszkań. Koszary i domy dla oficerów zupełnie nowe, gdzie brak okien, stoją pod lasem... i nikt nie dba o to, aby je wykończyć i oddać na mieszkania. Na Bielawkach urządzenia dawn. wodociągu butwieje, maszyny rdzewieją. I tam trzebaby wglądnąć...

Pod koniec zebrania na wniosek p. Węglarskiego, który jest skarbnikiem Towarzystwa, zorganizowano kasę pogrzebową, do której przystąpiło zaraz dwudziestu i kilku członków.

Tow. Obywateli Rupienickich oparte jest na zdrowym fundamencie a działalność jego staje się coraz pożyteczniejszą.

— **Wypychacz ptaków i zwierząt** niejaki F. Zdzibano, zamieszkały przy ul. Leszczyńskiego 11 (Szwederowo), będąc od dłuższego czasu bezrobotnym, prosi za naszem pośrednictwem p. myśliwych o poparcie jego pracowni. Wyprawia on również skórki i oprawia rogi wszelkich gatunków zwierząt. Przyjmuje również prace dekoracyjne z tej dziedziny swej fachowości.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** w sobotę i niedzielę 1 złodzieja, 3 pijaków, 1 włóczęgę i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Zagadkowy zgon.** Jak nas policja informuje, w sobotę ubiegłą Bader Hans zażył za dużo jakiegoś lekarstwa, skutkiem czego zmarł w szpitalu Djakonisek.

— **Kradzież z włamaniem.** Z Mąkowarska donoszą, że u gospodarza Müllera dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem. Wartość skradzionych rzeczy przedstawia wartość bardzo poważną.

— **Podrzucone niemowlę.** Wczoraj w pociągu przychodzącym z Torunia do Bydgoszczy w godzinach popołudniowych znaleziono w wagonie II klasy podrzucone dziecko, mogące liczyć około 10 dni. Wszczęte za matką natychmiastowe dochodzenia pozostały bez rezultatu. Podrzutka umieszczono w zakładzie św. Florjana.

— **Z Torunia donoszą,** że ubiegłej nocy złodzieje okradli warszawską pracownię kołder. Straty bardzo poważne.

PROGRAM W KINACH.

— **„Bezdomna"** na wczorajszej premjerze w kinie „Marysieńka" spotkała się z aplauzem publiczności. Mimo tego, że obraz jest długi (24 aktowy) i przedstawienie trwa trzy godziny, widz z zaciekawieniem śledzi rozczulającą, czasami humorystyczną akcję.

— **Kristal** wyświetla dziś poraz ostatni piękny obraz pt. „Dzieci Paryża". Dramat osnuty według bardzo poczytnej powieści rozgrywa się na tle stolicy Francji. Nadprogram: międzynarodowe zawody w piłkę nożną w Poznaniu, dziennik i aktualności.

— **Kino „Corso"** wyświetla sensacyjno-awanturniczy obraz pt. „Tajemnice hotelu „Astorja", osnuty na tle życia wielkomiejskiego. Na scenie występy świeżo zaangażowanej tancerki i akrobatki Tanity Billward.

Doroczna uroczystość w szkole oficerskiej.

Ub. niedzieli odbyła się w szkole oficerskiej uroczysta promocja starszych aspirantów szkoły na pod poruczników. Na uroczystość tę przybył gen. Skierski z Torunia. Mszę św. polową na dziedzińcu szkolnym odprawił ks. podpułk. Szyłkiewicz. Podczas nabożeństwa pienia kościelne odśpiewał chór szkolny. Od ołtarza przemówił celebrans ks. Szyłkiewicz, który jako pasterz i kapelan szkoły żegnał się z wychowańcami, którzy szkołę tę już opuszczają. W dalszym ciągu uroczystości odbyła się defilada wszystkich rodzajów broni, którą przyjął gen. Skierski w otoczeniu starszyzny, poczem na dziedzińcu szkolnym odbyło się mianowanie ukończonych aspirantów na podporuczników.

Jako dar Prezydenta Rzeczypospolitej piękną szablę otrzymał podpor. Telowski Józef. Nominację na podporuczników otrzymali: Telowski Józef, Wroński Ludw., H. Liebelt, K. Lisiogórski, B. Markielewicz, A. Hudzicki, J. Legat, E. Swiebziński, J. Ossowski, S. Krasowski, S. Kieroń, A. Krzyżanowski, F. Marciniak, J. Dąbrowski, M. Olechowski, T. Bojanowski, T. Szałek, K. Skorupski, J. Herman, S. Szmidt, P. Szymczak, J. Zbikowski, C. Konarzewski, S. Dziewulski, S. Wilk, F. Sitny, J. Michoński, K. Jaworowski, W. Poniatowski, S. Niklas, T. Urbański A. Michalski, F. Jachnik, W. Kochanek, J. Chamiélac, S. Smejlis, A. Tomaszewski, L. Woryński, Z. Piotrowski, A. Mackus, P. Medyna, B. Ciepilka, K. Galiński, A. Filipecki, S. Kremmel Szach Bej Szczęsny, H. Wilk, M. Zalewski, R. Kłoda, H. Antczak, A. Reiss, J. Lipart, J. Stablewski.

O godz. 2 i pół odbył się po wspólnej fotografji obiad i to ściśle w gronie wojskowem. Społeczność bydgoska w uroczystości tej niedopisała, stawiła się nielicznie. Nie wiadomo z czyjej winy...

Wyścigi cyklistów w Bydgoszczy.

W niedzielę, 15 bm. popołudniu na szosie szubińskiej w Bydgoszczy odbyły się wyścigi cyklistów, urządzone staraniem Bydgoskiego Towarzystwa Cyklistów. Publiczności przybyło przeszło tysiąc osób. Udział w wyścigach brały towarzystwa cyklistowskie z Poznania, Gniezna, Inowrocławia, Pakości, Grudziądza i lokalne. Dziewięć nagród na trzy biegi ufundowało Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów własnym sumptem, zaś **na bieg otwarcia 3 nagrody ofiarował „Dziennik Bydgoski" i 4 nagrody na bieg** główny „Gazeta Bydgoska". Oprócz przedstawicieli obu pism polskich, byli również obecni reprezentanci Przysposobienia Wojskowego.

Do biegu pierwszego o nagrody „Dziennika Bydgoskiego" stanęło 22 zawodników. Przestrzeń 15 km. Tor pozostawiający dużo do życzenia. Zwyciężyło trzech cyklistów, osiągając czas wprost rekordowy. I-sza nagroda przypadła p. **Koniecznemu,** Poznań, P. K. C., czas — 27 min. 14 sek. II-ga p. Wichertowi Pakość — 27 min. 17 sek. III-cia p. Franciszkowi Heinischowi Pakość, — 27 min. 19 sek.

Drugi bieg dla turystów, przestrzeń 10 klm. Nagrody otrzymali: I-szą Milanowski, B. T. C. Bydgoszcz, czas 20 min. 14 sek., II-gą — Przedwojski, „Goplanja", Inowrocław, 20 min. 15,2 sek. III-cią — Piasecki, B. T. C. Bydgoszcz, 20 min. 18 sek.

Zwycięzcami biegu głównego (30 klm.) zostali: I-szy — Henryk Heinisch, Pakość, czas 57 min. 45 sek. II-gi — Wichert, Pakość, 57 min. 46 sek. III-ci — Orczyk, „Sokół" Inowrocław, 57 min. 46,2 sek. IV-ty — Kosiński, B. K. C. Bydgoszcz, 57 min. 48 sek.

W biegu czwartym senjorów na 8 klm. zwyciężyli: I-szy — Popiel „Olimpia" Grudziądz, czas 16 min. 4 sek. II-gi — Janikowski, Inowrocław, 16 min. 12 sek. III-ci — Nowacki „Sokół" Bydgoszcz, 16 min. 16 sek.

W ostatnim biegu „pocieszenia" na 10 klm. nagrody przypadły: I-sza — Zaparusze, B. T. C. Bydgoszcz, czas 18 min. 49,5 sek. II-ga — H. Jędrzyńskiemu „Sokół V" Bydgoszcz, 18 min. 55 sek. III-cia Nowakowskiemu „Sokół" Inowrocław, 19 min. 0,5 sek.

Wyścigami kierowali dzielnie prezes B. T. C. Rybka, sekretarz — Bagniewski i Freda. Podczas biegu głównego na pierwszym kilometrze wydarzył się karambol. Kilka rowerów się potrzaskało i jeden z zawodników trochę potłukł sobie kolana i ręce. Wypadków ważniejszych nie było. Wieczorem na sali „Resursy Kupieckiej" rozpoczęły się tańce, podczas których zostały zwycięzcom wręczone nagrody. Życzliwie przemówił prezes Rybka, zachęcając zawodników do ćwiczenia się i odbywania treningu, aby w przyszłych wyścigach sukcesy były lepsze. Był także cały czas na wyścigach prof. Albrycht, znany kierownik sportowy w Bydgoszczy, który wspaniale sędziował. Na cześć prasy jak i jego wznoszono huczne okrzyki, które rozpłynęły się w tonach muzyki do tańca.

Z ruchu kobiet Chrześcijańskiej Demokracji.

W piątek o godzinie 8 wieczorem odbyło się — jak już krótko pisaliśmy — w salce w Ognisku zebranie i skromny wieczorek koła Kobiet Chrześcijańskiej demokracji, na którem przemawiał p. F. Skowroński.

Na wstępie uczcił mówca pięknemi słowy pamięć śp. Gabrjeli Barbarskiej i innych bojowniczek z koła kobiet Chrześcijańskiej Demokracji. W dalszym swym referacie podkreślił p. Skowroński znaczenie i zadanie kobiety - Polki. Po zwyciężeniu prawa nad siłą, a siły moralnej nad fizyczną, należy umacniać wolę kobiety, szerzyć jej pogląd na świat, pielęgnując jej wrodzony idealizm. Dla mężczyzny najwyższym celem jest „Prawda", a dla kobiety „Dobro".

W dążeniach ewolucyjnych winna kobieta stać się również wykładnikiem kultury umysłowej, obywatelskiej i etycznej oraz w pracy społecznej i politycznej aktywny brać udział.

Stojąc na straży najczystszych zasad narodowych, a przestrzegając przy tem zasad religijnych i moralnych, winna ona dążyć do naprawy stosunków oraz do wyposażenia indywidualnego i zbiorowego w siłę, dobro i sławę.

Ten ideał cichej, samodzielnej, inteligentnej kobiety, matki i Polki ma być naszym celem, do którego dążyć powinniśmy, a drogą ku temu celowi jest zgodna i wytrwała praca.

Deklamacjami i pieśnią „Serdeczna Matka" zakończono wieczór, który zebranym długo pozostanie w pamięci!

Kemmerer za zwinięciem Banku Rolnego.

Agendy jego ma przejąć Bank Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) Profesor Kemmerer wyraził opinję, że Bank Rolny winien ulec zlikwidowaniu, a jego agendy przejść winny do Banku Gospodarstwa Krajowego a to z tych względów, że ramy działalności Banku Rolnego są zbyt małe w stosunku do rozporządzalnych funduszów i kosztów handlowych. W tej sprawie krzyżują się opinje zainteresowanych czynników, a nawet są czynione usiłowania by do likwidacji Banku Rolnego nie doszło. Gdyby te usiłowania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, niewątpliwie zajdą poważne zmiany w łonie zarządu Banku Rolnego.

Jakie rynki zbytu zdobył węgiel górnośląski.

Świetna konjunktura, jaka w związku z angielskim strajkiem węglowym powstała dla węgla polskiego na rynkach zagranicznych trwa nadal i popyt na węgiel polski, zwłaszcza górnośląski, zagranicą wzmaga się nieomal z dnia na dzień. Zagranicą, głównie w państwach skandynawskich i bałtyckich przemysłowcy śląscy zdołali już nawiązać ścisły kontakt, tak, że będą stamtąd mogli wysyłać węgiel i nadal, gdy strajk w Anglji ulegnie likwidacji, czyli, że w tym wypadku zdołali i na przyszłość odtrącić konkurencję angielską, o ile — i właśnie o to chodzi — o ile nie stanie temu w przyszłości na przeszkodzie polityka taryfowa naszego rządu a koleje nasze wykażą dostateczną sprawność. Polski przemysł węglowy ma bowiem wszelkie warunki pomyślnego rozwoju na przyszłość. Bowiem podczas gdy jeszcze w czerwcu br. eksport węgla z Polski wynosił 1.395.000 ton, chociaż już wtedy przewyższył o kilkaset tysięcy poprzednie kontyngenty, to w lipcu br. wzrósł do 1.835. 00 ton. Nietylko Górny Śląsk, ale także Zagłębie Dąbrowskie i rejon krakowski wzięły udział w tem podniesieniu się wywozu, wiadomo zaś, że w Zagłębiu Dąbrowskiem i zwłaszcza też krakowskiem dotąd na eksport nie szły prawie że żadne transporty węgla, uchodzącego tam jako mniejwartościowego od śląskiego. W stosunku do Górnego Śląska eksport wzrósł o 22,99 procent w porównaniu z miesiącem poprzednim, dla Zagłębia Dąbrowskiego nawet o 86,75 procent. Najwięcej węgla, bo 416.000 ton wysłano do Anglji, a to głównie przez porty niemieckie Hamburg i Szczecin.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
15. 8. 1 poł.	53,1	21,3	8	W. 5
15. 8. 9 wiecz.	53,6	17,7	9	W. 1
16. 8. 7 rano	51,6	14,4	10	W. S. W. 2

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 18,5 **najwyższa** 22,5 **najniższa** 14,3 Wysokość opadu 1,4

Rozmaitości.

Piła do przeżynania ludzi.

Jedna z gazet syberyjskich donosi, że w muzeum w Nowo-Nikołajewsku w Rosji złożono straszny przedmiot, przypominający najohydniejsze okrucieństwa rosyjskiej wojny domowej. Mowa tu o pile, którą żywcem przecinano wiele ofiar, gdy wpadły w ręce strony przeciwnej.

Człowiek, który oddał tę piłę na użytek muzeum, jest dziennikarz rosyjski Łasubrin, który jako naoczny świadek opowiedzieć może o niezliczonych szczegółach walk, toczonych pomiędzy białą armją Kołczaka a bolszewikami w 1918 do 1920 r. Opowiada on, że wybitne miejsce w kierownictwie wojsk komunistycznych zajmował wówczas niejaki Rogow. Człowiek ten był przed wojną gorliwym zwolennikiem cerkwi, w czasie wojny światowej zdobył w armji carskiej order św. Jerzego, a po wybuchu drugiej rewolucji rosyjskiej przeszedł na stronę Lenina. Otóż ten człowiek odznaczył się niewiarogodnemi okrucieństwami. Z zamiłowaniem palił cerkwie, zabijał duchowieństwo w kościołach, obdzierał popów z ich szat liturgicznych i pędził ich masowo na ulicę, gdzie też masowo pozbawiano ich życia. On to obrabowywał całe miasta i wsie i pustoszył ogniem i mieczem rozległe obszary.

Kto tylko miał delikatne, dobrze wypielęgnowane ręce lub kto miał na palcu odcisk świadczący, że nosił pierścionki, ten był oskarżony o „burżujskie“ upodobania i temu groziła śmierć, a kierowane przez Rogowa narzędzie „sprawiedliwości“ działało bardzo szybko. Jeden rzut oka wystarczył, aby skazać na śmierć człowieka i w bestjalski sposób go zamordować. Opar krwi ludzkiej, wytoczonej przez tego zezwierzęconego okrutnika tak dalece zaciężył nad jego umysłem, że Rogow wydał w końcu walkę na śmierć i życie Leninowi i Trockiemu. Rogow skończył samobójstwem.

Jak zaznacza wspomniany dziennikarz, także i strona przeciwna postępowała z bolszewikami w sposób niemniej bestjalski, oczywiście z zemsty za doznawane z rąk bolszewików katusze. Stronnicy Kołczaka polewali naftą wziętych do niewoli bolszewików i palili ich żywcem. W ich to właśnie rękach działała wspomniana wyżej piła. Pewnej kobiecie żołnierze Kołczaka odcięli tą piłą lewą pierś, ale udało jej się uciec do męża, niejakiego Wołkowa. Otóż ten Wołkow zaprzysiągł krwawą zemstę białym. Kiedy szczęście wojenne się odwróciło i bolszewicy stali się znów panami położenia, Wołkow spalił więzienie, w którem zadawano tortury, a dawniejszych katów przecinał żywcem przy pomocy własnej żony. Otóż piła ta znalazła się potem w rękach Łasubrina, który złożył ją na wieczną rzeczy pamiątkę nowonikołajewskiego muzeum.

Młodzi nowożeńcy w puszczy.

Jedno z pism amerykańskich chcąc pozyskać znaczną ilość czytelników wpadło na oryginalny pomysł. Ogłosiło, że poszukuje pary nowożeńców, którzyby przez tydzień spędzili czas w puszczy wzorem pierwszych rodziców, Adama i Ewy. Jako nagrodę wyznaczono 1000 dolarów. Z pośród licznych zgłoszeń wybrani zostali 22 letni Robert Day i 19 letnia Floretta Thompson. Przed wyjazdem do puszczy odbył się ich ślub — a w uczcie weselnej wzięło udział tysiące widzów.

Nowożeńcy nie mogli zabrać ze sobą nic co mogłoby im pomóc do zdobycia pożywienia lub urządzenia mieszkania. Jedyną rzeczą, którą pozwolono im ze sobą zabrać to były ich ubrania. Zresztą pożywienie musieli sobie w puszczy zdobywać. Mimo wielkich niebezpieczeństw na jakie byli ciągle narażeni czas próby przetrwali bardzo dobrze. Redakcja pisma, które urządziło tak oryginalny konkurs wypłaciła naśladowcom Adama i Ewy 1000 dolarów nagrody, a ponadto eleganckie urządzenie mieszkania. Młoda para opowiada teraz na łamach tego pisma swoje przeżycia, a pismo przez czytelników jest wprost rozchwytane.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sokół V Okole — Wilczak. Zbiórka druhów ćwiczących i O. P. N. jutro o godz. 6.30 wiecz. (Miedza 2). Uprasza się wszystkich o przybycie

Tow. śpiewu „Halka“. Z powodu zgonu naszego długoletniego członka śp. M. Kukułki, dziś w poniedziałek śpiew odbędzie się **w komplecie.**

Baczność, Cech Obuwniczy! Wykład odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 w salce „Trzeci Maj“, Plac Piastowski 2.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. W poniedziałek, 16 bm. podczas posiedzenia cechu w sali „Ogniska“ o godz. 7.30 wiecz. wykład powiatowego lekarza o hygjenie. Wszystkich członków zaprasza Zarząd.

We wtorek, 17 bm. o godz. 8 odbędzie się plenarne posiedzenie Tow. w Ognisku. Ze względu nie zbliżający się zjazd delegatów Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczych w Bydgoszczy, uprasza się o liczny udział członków.

Baczność Bracia Strzelcy. W poniedziałek, dnia 16. bm. o godz. 16. strzelanie o premje honorowe Bractwa Strzeleckiego. O jaknajliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Klub Sportowy Polonja, sekcja tennisowa. Zebranie oddziału tennisowego odbędzie się we wtorek, dnia 17. bm. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej o godz. 8 wiecz. Z powodu ważnych spraw, komplet pożądany.

Tow. oświat. „Lech“. Zebranie w poniedziałek, 16 bm. o godz. 8-mej na salce posiedzeń 3 Maja przy placu Piastowskim.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patrja“. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 na sali p. Mellera pl. Piastowski 2.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. koło miejscowe Bydgoszcz. W środę, dnia 18 bm. o godz. 19-tej w sali „Ogniska“ przy ul. Jagiellońskiej 71 odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie każdego członka.

Zarząd.

Tow. śpiewu „Dzwon“. Lekcja śpiewu we wtorek, 17 bm. punktualnie o godz. 7.45 w auli szkoły na Okolu. Z powodu bliskich występów, komplet wszystkich członków czynnych pożądany.

Stow. Młod. Polek „Zorza“, oddz. starszy i młodszy. Zebranie odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. o godz. 7 w salce parafjalnej. O liczny udział druheń prosi Zarząd.

Baczność, Cech Obuwniczy! Wykład odbędzie się we wtorek, 17 bm. o godz. 7 wiecz. w sali 3 Maja, Plac Piastowski 2. Komplet pożądany. **Fr. Grabowski.**

Towarzystwo Przemysłowo-Rzemieślnicze. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, 17-go bm. o 8 wiecz. w lokalu „Ognisko“ Na porządku dziennym ważne sprawy związkowe. Punktualne przybycie Szan. członków konieczne. Sympatycy mile widziani.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDOWA
Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy
z dnia 12 sierpnia 1926 r.

Ca. 50 ton wikliny belonej, sortowanej eksportowej, bezsęcznej, dług. 80—220 cm., sprzed. zł 450 za tonnę, franco wagon stacja załad.

Ta sama 632.80 zł. za tonę franco wagon granica polsko-niem. lub Gdańsk.

Olszowy materjał tarty tegoroczny przeschnięty grub. 1/2—3 mm. 90 zł. franco wagon Bydgoszcz.

Bale bukowe, grub. 52, 65, 80, 100 mm. 62 zł, franco wogon Bydgoszcz.

Sosnowe wałki okorowane, białe, dług. 1 m. 6.75 za mp. franco szkuta, lub stacja załadowcza

W poszukiwaniu:

1. Dłużyce sosnowe, budowlane na wagonie i na wodzie, na potrzeby krajowe i na eksport,
2. Sosnowe kloce tartaczne Ia na wodzie.
3. Sosnowe blochy grub. 52/55 mm. szer. od 36 cm. wzwyż.

Bank Polski płacił dnia 16. b. m. za:

dolary amerykańskie	**8,98**
funty szterlingów	44,07
franki szwajcarskie	175,00
franki francuskie	24,60
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,88
korony czeskie	26,75

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 16-go sierpnia 1926 roku na 6 złotych 2,81 groszy.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu
z dnia 14-go sierpnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	26.00—27.00
Pszenica	38.00—41 50
Jęczmień browarowy	28.00—31.00
Owies	25.00—26 00
Mąka żytnia 70% z work sztandarowa	—43 25
Mąka żytnia 65% z work sztandarowa	—4[illegible]75
Mąka pszenna 65% z work	62.75—[illegible]
Otręby żytne	20,25—2[illegible]
Otręby pszenne	—21.75
Rzepak	66.00—69 00

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA
Ogłoszenia większe pod niniejszą rubrkyą obliczasię na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

Spiesznie! Spiesznie!
Zima nadchodzi! Garbuję wszelkie gatunki skór na biało — tanio i dobrze. St. Król, Bydgoszcz, Przyrzecze nr. 2, I. pr., naprzeciw Długiej. (18389

MEBLE!
Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup, dogodne warunki. (16926

St. Dobrzyński, ulica Długa nr. 4.

Gięte dzwona
do kół specj. jesionowe wyrabia i wysyła Zakład gięcia drzewa Jan Borowski, Nakło, Tel. 80, Skład w Bydgoszczy Herkules, Dworcowa 22. (13349

Garderobę
męską, najbardziej zniszczoną czyści, reperuje, starannie najtaniej „Ekonomja“, Dr. Em. Warmińskiego 15. (F-3804

Znaczki
pocztowe kupuję, sprzedaję i wymieniam. Pod Blankami 11. (18361

Krawcowa
lepsza poleca się w dom. Łaskawe zgłoszenia proszę do filji Dz. Bydg Dworcowa 2 pod „Krawcowa“. (F-3803

Przyjmuję
rzeczy do plisowania pod gwarancją starannego i korzystnego wykonania Fr. Lewandowska, Stary Rynek 30. (18194

SPRZEDAŻE

Kto — chce?
nabyć gospodarstwo pszenno-buraczanej ziemi to proszę. 40 morg. w tem 6 mórg łąki z torfem, dom 4 pokoje, masywny pod dachówką, 2 mor. ogrodu owocowego, 3 konie, 4 krowy, 4 świnie, martwy z maszynami, kompletny majątek prywatny, Chełmińskie, cena 13.000 zł. Wpłaty od 8—10 000 zł. z powodu wyjazdu i wiele innych posiada biuro „Pogoń“ ul. Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Dom
II piętrowy w dobrym stanie ul. Sienkiewicza nr. 27 w Koronowie na sprzedaż. Cena 6000 zł. spłata na dogodnych warunkach. Zgł. ul. Grunwaldzka 113, I ptr. Bydgoszcz. (18388

Folwarczek
390 mórg ziemi pszenno-buraczanej ze zbiorami, kompletne inwentarze, wykwintny pałac w 8 morgowym parku, ziemia w jednym kawale, przy domu, komunikacja dobra, przy mieście gimnazjalnym. — Cena 60 tys. zł, wpłata podług umowy, i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80 tel. 1815.

Majątki
w wielkim wyborze na bardzo dogodnych warunkach poleca „Polonja“, Bydgoszcz, ul. Parkowa nr. 3. Telefon 698. (F-3811

Sprzedam
natychmiast masywny dwupiętrowy dom, zupełnie bez długu, za 9000 zł. J. Kulpiński, Grudziądz, Chełmińska 3 18329

Dom — okazja
dom piętrowy murowany, ogród dwu morgowy owocowy, dla nowo nabywcy 6 pokoi, 16 tys. złotych. Toruńska 152. F 3752

Sprzedam
dom, 2 morgi ogrodu, z powodu wyjazdu zaraz Kapuścisko Małe, Łęczycka 3. Bydgoszcz. (F-3807

Skład
stroju i krótkich towarów z mieszkaniem w powiatowem mieście na sprzedaż. Zgł. proszę do Dz. Bydg. pod „Nr. 4“. (18183

W Poznaniu
piekarnia (w centrum) dobrze zaprowadzona, urządzenie motorowe, 4 pokojowe mieszkanie zaraz na sprzedaż z powodu choroby właściciela. Cena 17.000 zł. Zgłoszenia do „PAR“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod Nr „32.136“. (1832

Swietna
lokata kapitału. Za 6100 dolarów wzgl. równowartość w gotówce na być można okazałą nieruchomość z wolnem 4 pokojowem mieszkaniem w korzystnem położeniu miasta Bydgoszczy. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów przyjmuje pod „1628“ filja Dziennika Bydgoskiego. (F 3743

Kuźnia
z narzędziami i mniejsze gospodarstwo, zabudow. masyw, przy szosie, dobra okolica, zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. Zgł. do Dz. Bydg. pod „F. 333“. (F-3799

Sprzedam
z powodu zmiany stosunków rodzinnych zaraz lub wydzierżawię fabrykę maszyn rolniczych z wszelkiemi maszynami i urządzeniami jak również mieszkaniem dla właściciela. Do kupna potrzeba 25 do 30 tysięcy złotych Zgłoszenia podać pod „509“, do „Kurjer“ Bydgoszcz, ulica Parkowa 18369

Skład
kolonjalny z towarem w dobrem położeniu, z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (18357

Rowery
prawie nowe, damski i męski na sprzedaż Muszyński, Piotra Skargi 8. 18389

Rower
prawie nowy tanio na sprzedaż. Vollmer. Jagiellońska 4. (18324

Dynamo
do samochodu 12 volt, 90 sztuk fuji (Lebensbäume) korzystnie na sprzedaż. Wiadom. Szczepański, Bydgoszcz, Szczecińska 7/9 Tel. 867. (F-3814

Autobus
sprzedam „Breliet“ na 12 osób na hodzie jak nowy przy 3 tys. wołaty resztę pod bardzo dogodnemi warunkami spłaty. Gaucz, Chełmno Dworcowa. (18328

Automatyczna
maszyna koperciarska na cztery formaty system Schubert, Wiedeń, mało używana, w zupełnym porządku korzystnie na sprzedaż Oferty pod adr. M. Nowak, Złotniki Kuj. (18205

Samochód
„Adler“ w dobrym stanie, gotów do wyjazdu z powodu braku garażu sprzedam lub zamienię na motocykl z przyczepką. Murawski, Zblewo. 18090

Sprzedam
okazyjnie warsztat stolarski z narzędziami Kupujący natychmiast może objąć stałą pracę Olszewska. Sowińskiego nr. 7, od godziny 3—5. F 3739

Wiertarka
nożna większa i kowadło z rogiem tanio na sprzedaż. Nowicki, kowal, Wilcze, poczta Lucin, pow. Bydgoszcz. (F 3803

Leżanka
na sprzedaż Dolina 24 I. ptr. prawo. (18325

Pies
tresowany wilk na sprzedaż. Kulasiewicz, Babia Wieś nr. 5. Tartak „Tri“ (18270

KUPNA

Domek
lub willkę poszukuję Wpłata 4—5000 złotych Oferty do Filji Dzien. Bydgoskiego pod M. M. F 3783

Kupię
dom jednomieszkaniowy Oferty do Filji Dzien. Bydgoskiego pod „J. A.“ F 3764

Kupię
motor elektryczny używany 220 nop.) 3—6 K. M. Zgłoszenia do adm. Dzien. Bydgosk. (18341

Kupujemy
10% Pożyczkę Kolejową, 8% Konwersyjną i 5% Konwersyjną. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska nr. 31/32. (17553

Kasę
rejestracyjną „National“ kupię od najmniej żądającego. Molenda, Sienkiewicza 63. telef. 764. F 3784

Motocykl
$3^1/_2$—5 K M dobrze utrzymany ewent. z przyczepką kupię natychmiast. Inż. K. Bieliński Tczew, Skarszewska 21. 18404

Kupię
skład kolonjalny z mieszkaniem. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kolonjalka 5“ (18237

Poszukuję
dla browaru 10-ciu fas dębowych w dobrym stanie o pojemności około 30 hl. Oferty proszę nadsyłać pod nr. „18946“ do Dz. Bydg. (18066

LEKCJE

Kaligrafji
wyuczamy listownie szybko, tanio Adresować: Kursy Wojnara, Warszawa Krucza 25. (17987

Księgowości
rachunków kupieckich korespondencji, nauki o handlu, wyuczają gruntownie, szybko i po przystępnej cenie, byli profesorowie szkół handlowych. Oferty pod „Wiedza“ do filji Dzien Bydgoskiego, Dworcowa nr. 2. (F-3802

POSADY

Bezpłatnie
listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (13774

Panią
inteligentną, łagodnego usposobienia zaangażuję od 1 września 1926 r. na prowincję, do prowadzenia małego domu i opieki nad 10 cio letnią dziewczynką. Krótkie curiculum vitae wraz z podaniem warunków proszę składać do Dz. Bydg. pod nr. „18946“. Znajomość języka francuskiego i muzyki pożądana. (18085

Kupiec
z branży kolonjalnej do lat 25, znający książkowość, pisanie maszyną i nadający się do podróży w mieście z kaucją do 500 zł., poszukiwany. Of. pod „Kupiec 104“ do filji Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa nr. 2. (F-3805

Woźny
domowy, biegły w języku polskim i niemieckim, nieżonaty, może się natychmiast zgłosić Hotel Wildta, właściciel H. Dahm, Swiecie n/W. 18363

Szofer
zarazem kowal, kawaler, reemigrant wojskowy, lotnik z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod „Kowal“ do Dzien. Bydg. (18058

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. E. Kessin, Grunwaldzka nr. 7. (18353

Potrzebny
zaraz młody stolarz. Poznańska 20. (18326

Potrzebny
wałkarz do wałkowania butów. Adres wskaże filja Dz. Bydg Dworcowa 2. (F-3761

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje zaraz rzetelnego i cnotliwego chłopca (sierotę) 14—15 letniego, o miłym charakterze, któryby miał zamiłowanie do mechanizmu, lecz zarazem był chętny do każdej pracy. Chłopca uważanoby jako dziecko własne Pożądanem byłoby polecenie proboszcza lub nauczyciela. Zgłoszenia: F. Telega Toruń, Mickiewicza 87. 18315

Krawczki
do szycia bielizny mogą się zgłosić. Stanny, ulica Długa 41. (18364

Dziewczę
do dzieci zaraz potrzebne Jurkowska, aptekarzowa, Inowrocław, Wikaryka 6, u p. Müllera. (18259

Pomocnik
krawiecki poszukuje posady. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Pomocnik krawiecki“. (F-3703

Poszukuje się:
1 pokojówkę uczciwą i porządną z dobrzemi świadectwami, obeznaną z wszelkiemi pracami domowemi, również 2 służące do kuchni posiadające dobre świadectwa i odpowiednie doświadczenia. Oferty uprasza się przysyłać do Dz. Bydg. pod „D. D. 100“ 18318

Biuralistka
z ukończonym jednorocznym kurs. Szkoły Handlowej i 2 letnią praktyką poszukuje posady także na majątku. Łaskawe of. do Dz. Bydg. pod „J. W.“ (16182

Poszukuję
zaraz posady elewa gospodarczego. Łaskawe zgłoszenia do adm. Dzien. Bydg. pod nr. „002“. 18118

Skrzypek
niewidomy, dobrze gra, chciałby się dołączyć do orkiestry (II. skrzypce) Skromne wymagania. Oferty do Dzien. Bydg. pod „R. 4“. 18001

Koszykarz
szuka posady, wyplata krzesełka (niewidomy). Oferty do Dzien. Bydg. pod „R. 4“. (18002

Ktoby
chciał wziąść sierotę, chłopca w naukę piekarską zaraz. Adres wskaże Filja Dziennika Bydgoskiego Dworcowa nr. 2. (F 3737

1000—1500 zł
kaucji złożę za otrzymanie posady w dobrej firmie. Branża obojętna. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „1500“. (F-3800

Sierota
z Królestwa, miła, sympatyczna, znająca wszelką pracę domową, poszukuje posady od 1. 9. najchętniej u bezdzietnego państwa lub samotnego pana. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „M. Sierota“. (18342

Młynarz
kawaler poszukuje posady. Najchętniej w młynie parowym lub wodnym. Of. upr. się pod adr. P. Marciniak, Bydgoszcz, Dworcowa 18c. (18327

Zonaty
kołodziej - stelmach na wozy i maszyny rolnicze poszukuje dla braku mieszkania posady z mieszkaniem na majątku lub fabryce, najchętniej zaraz. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Kołodziej“ (18343

DZIERŻAWY

Piekarnia
Poszukuję dzierżawy piekarni, możliwie w Bydgoszczy lub w większem mieście powiatowem. Spieszne zgł. z podaniem bliższych warunków i ceny uprasszam do Dz. Bydg. pod „J. T. 2“. (18359

Skład
z mieszkaniem przy ruchliwej ulicy, możliwie w centrum miasta poszukuje się zaraz lub później. Łaskawe zgł. do Filji Dzien. Bydg. pod „Skład“. (F-3754

Poszukuję
składu z większem mieszkaniem, nadającego się na bławaty i towary krótkie, ewentl. kupię z niewielkim zapasem towaru. Późniejsze kupno domu nie wykluczone. Najchętniej w większem mieście. Zgłosz. „PAR“ Toruń, Szeroka nr. 46 pod „406“. (18521

Poszukuję
skład, nadający się na warsztat szewski z mieszkaniem od 2—3 pokoi w śródmieściu. Zgłosz. do Dziennika Bydgosk. pod „U. P. W.“ (18327

Skład
przy rynku z mieszkaniem w którym sie mieści około 50 lat skład bławatów i konfekcji bez towarów, wprost od właściciela zaraz do wydzierżawienia. Egzystencja dla Polaka zapewniona. J. Skrzypski, Solec Kujawski. (F-3766

Skład
nadający się do każdej branży kupieckiej z pomieszkaniem jest do wydzierżawienia. Położenie w rynku. Zgłoszenia pod Łasin 1225 posterestante. (18819

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokojowe, I pt., z wygodami, blizko Gdańskiej, za zgodą gospodarza do odstąpienia z meblami, szkłem i porcelaną. Adres wskaże filja Dz. Bydgosk. Dworcowa 2. (F3715

Mieszkanie
2—3 pokoj. poszukuję wprost od gospod. Płacę czynsz z góry. Łask. oferty pod „Mieszkanie 25“ do Filji Dzien. B F 3753

Mieszkania
dla poważnych reflektantów poszukuje stale „Polonja“, Bydgoszcz, ulica Parkowa nr. 3. Telef. 698. (F-3812

2 pokoje
próżne, z osobnem wejściem dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Adres poda filja Dziennika Bydgoskiego, ulica Dworcowa 2. F-3896

POKOJE

Pokój
umeblow. z utrzymaniem dla 2 osób do wynajęcia. Ul. Św. Trójcy 1a, II. lewo. (18218

Poszukuję
pokoju na pracownię damską, na ruchliwej ulicy zaraz. Zgłoszenia pod „J. W. A. T.“ do filji Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa nr. 2 F-3801

Pokój
umebl. z pensją lub bez dla 1—2 panów do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 7 I. (F-3809

Pokój
umebl. z używaniem kuchni. Sienkiewicza nr. 29, II ptr. prawo. (18362

2 pokoje
umeblowane, gaz. kuchnia wynajmę. Podgórze nr. 9, blisko Zbożowego Rynku. (18358

Pokój
umebl. dla inteligentnego pana lub pani, w pobliżu Rzeźni Miejskiej do wynajęcia. Suchocki, Promenada 42. F-3746

Pokój
umeblowany dla bezdzietnego małżeństwa. Gimnazjalna 2, Gross. F 3740

Przyjmę
2 młodszych uczni lub panów na stancję. Dobra opieka. Sienkiewiczowa, Pomorska 22/23. (18276

Stancja
w ziemiańskim domu troskliwa opieka, fortepian. Zgłoszenia pod „Stancja“ do Filji Dz. Bydgosk. Dworcowa 2. F-3755

Dobra
stancja dla panienek, troskliwa opieka, dobre referencje. Paderewskiego 7, pt. pr. (18216

Stancja
dla uczni, dobre odżywianie i staranna opieka zapewniona. Lipowa nr. 3, II. piętro. (18378

Przyjmę
na stancję uczni lub uczenice. Mazowiecka 41/42, brama wjazdowa, I. ptr. frontowe. (18355

Stancja
dla 2 uczni lub uczenic w intelig. domu, opieka, pomoc w naukach (łacina. matematyka, przyroda) fortepian, dobre odżywienie. Cena przystępna. — Ul. Swiętojańska 13, I. pt. lewo. (F-3756

Pokój
umebl. z pianinem, i utrzymaniem wynajmę. Przyjmę uczennice. Błonia 2, II lewo. (18345

ROZMAITOŚCI

Obiady
gospodarskie smaczne i tanie wydaje Restauracja „Centralna“ Bydgoszcz, Dworcowa 53, róg Śniadeckich, tylko 3 minuty od dworca. Najwygodniejszy lokal dla przyjezdnych. (F3734

Kto pożyczy
400 złotych na dobrych warunkach Zwrócę $^1/_{10}$ od 500 zł. Oferty pod „M. 100“ do filji Dz. Bydg. (F-3813

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Wiesner Teodor unieważniam. (17930

†

Dnia 14 sierpnia 1926 r. zmarł w 68 roku życia

śp. Maksymiljan Kukułka

długoletni członek Zarządu naszej instytucji w latach od 1903 — 1924 r.

W Zmarłym żegnamy szczerze lubianego kolegę i współpracownika, który swą skromnością i uczynnością zjednywał sobie sympatję wszystkich którzy go poznali. Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada Nadzorcza Banku Ludowego w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17. b. m. o godz. 5 po południu z kaplicy nowego cmentarza. (18356

†

Dnia 13. bm. o godzinie 22,15 rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza dobra matka

ś. p. z Połuckich

Klara Holzowa

w 47 roku życia, o czem donoszą w smutku pogrążeni

Leon Holz z dziećmi.

Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1926 r. 18360

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 17. b. m. o godz. 4 po południu z domu żałoby, Król. Jadwigi 2 na nowy cmentarz.

Msza żałobna za duszę Zmarłej odbędzie się w środę, dnia 18. b. m. o godzinie 8 rano w kościele Serca Jezusowego.

Za złożone nam z okazji naszych srebrnych godów małżeńskich życzenia i upominki składamy na tej drodze wszystkim Przyjaciołom i Znajomym oraz delegacjom różnych korporacji staropolskie

Bóg zapłać!

Paweł i Marja Filipowscy.

Bydgoszcz, w sierpniu 1926 r. (18376

Przetarg przymusowy.

Nieruchomości położone **w Więcborku** i w chwili wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Więcbork tom XXX karta 721 i tom XXXIX karta 835 na imię Antoniny Fąs urodz. Kurkowskiej i Jana Fąsa w Chojnicach jako współwłaścicieli na mocy ogólnej wspólności majątkowej, zostaną

dnia 11 listopada 1926 r. o godz. 10^{30} przed poł.

wystawieni na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 3.

Realność Więcbork karta 721 i 835 składa się z domu mieszkalnego i roli w Więcborku przy ulicy Kościelnej położonych w ogólnym obszarze 0,39,29 ha i czystym dochodzie gruntowym $1\frac{30}{100}$ tal. a wartości użytkowej budynków 1599 marek. Nr. matrykuły 600 i 725, księgi podatku budynkowego No. 343 a b c.

Akta gruntowe, wyciągi z matrykuły podatku gruntowego i budynkowego i inne wykazy dotyczące nieruchomości mogą być przejrzane w sekretarjacie. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 1 czerwca 1926 r.

Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnosznnia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdy wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Więcbork, dnia 11 sierpnia 1926 r.

18319 **Sąd powiatowy w Więcborku.**

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....